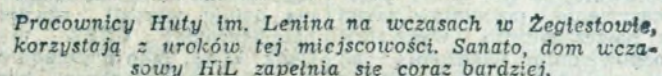


Od dłuższego czasu obserwuje się w hucie ogólne zobojętnienie na sprawy produkcji, na sprawy kombinatu, które stanowi niebezpieczną chorobę. Bardzo zbliżoną do niej jest także tzw. spychanie odpowiedzialności na innych. Cierpią na nią przeważnie „oficerowie produkcji”, a więc kierownicy poszczególnych oddziałów — od mistrza do kierownika wydziału. Ludzie bo-

Druga sprawa, ściśle związana z wyżej omawianą, to bojaźń w ogóle, czemu poświęcono bardzo dużo miejsca w dyskusji. Nie ulega wątpliwości, że zjawisko to u nas występuje. Ludzie niechętnie

(Dokończenie na str. 2)

Rozdanie świadectw i pożegnanie z nauczycielką ob. Filas w szkole wiejskiej. O zakończeniu roku szkolnego w Nowej Hucie piszemy na str. 7.



Konferencja przedstawicieli samorządów robotniczych uchwaliła kilka wniosków, które niewątpliwie przyczynią się do właściwej pracy i przebiegu następnych konferencji samorządu robotniczego.

Poprawa pracy i uaktywnienie organizacji związkowych

tematem obrad Plenum Rady Zakładowej HIL

Zarówno na Prezydium Rady Zakładowej, które odbyło się posiedzenie w dniu 24 bm. z udziałem przedstawicieli CRZZ tow. Hoffmana, jak na Plenum Rady Zakładowej w dniu 25 bm. z uczestnictwem tow. Cwika z CRZZ oraz I sekretarza KF PZPR tow. Z. Jakusa i sekretarza tow. J. Kasprowskiego, głównym tematem obrad było uaktywnienie i skonsolidowanie organizacji związkowej na terenie kombinatu.

Po załatwieniu spraw bieżących przedstawionych w dniu 24 bm. przez komisję RZ, członkowie Prezydium przeprowadzili dyskusję na temat usprawnienia pracy związkowej, będącą niejako wstępem do szerszego omówienia tej sprawy na Plenum.

Po otwarciu plenarnego posiedzenia Rady Zakładowej w dniu następnym, przewodniczący inż. A. Cyrułk złożył sprawozdanie z przebiegu prac Prezydium w okresie od ostatniego Plenum, podając, że większość podjętych uchwał została zrealizowana, zaś pozostałe 20 proc. jest jeszcze w toku wykonywania. Omawiając z kolei sytuację w kombinacie, tow. A. Cyrułk poświęcił szczególnie dużo uwagi atmosferze panującej w Wydziale Transportu Kolejowego i zrelacjonował przebieg zaistniałych tam ostatnio wydarzeń. Zarówno z tej sprawy, jak z sygnałów dochodzących z innych wydziałów, świadczących o nie najlepszej pracy ogniw związkowych, wyciągnął on szereg ważnych wniosków, których natchnieniem realizacja jest niezbędna. Należy do nich m. in. wniosek o wzmocnienie więzi między Radami Oddziałowymi i Radą Zakładową HIL, o sprawniejsze niż dotąd przekazywanie postulatów załogi z poszczególnych wydziałów odpowiednim władzom, jak również zwiększenie stażu o załatwienie tych słusznych żądań pracowników, które powinno być dokonane w ramach wydziałów, względnie przez administrację ogólną huty.

W gorącej dyskusji, jaka wywiązała się na posiedzeniu plenarnym zabierało głos wielu jego uczestników. Mówcy potępił surowo wystąpienia nieodpowiedzialnych elementów na W-73, które doprowadziły w ub. sobotę do krótkiej przerwy w pracy maszynistów parowozowych. Szczegółowa analiza ostatnich wydarzeń w Transporcie Kolejowym oraz

wyjaśnienia obecnego na Plenum przedstawiciela związkowców z W-73, wreszcie dyskusja naświetliła dokładnie podłoże zaistniałego, które mogły doprowadzić do dalszej konsekwencji do nieobliczalnych i tragicznych skutków dla całej huty oraz jej załogi. Jak się okazuje, zaniedbanie bolączek, łatwych do usunięcia przez administrację przy pomocy Rady Oddziałowej, zostało wykorzystane w perfidny sposób przez pewną grupę ludzi, która wysunęła zupełnie nierealne i niezgodne z obowiązującym ustawodawstwem żądania pod adresem dyrekcji i Rady Zakładowej HIL.

Posel tow. Z. Jakus zabierając głos w dyskusji podkreślił z naciskiem m. in. konieczność natychmiastowego wzmocnienia pracy politycznej i wychowawczej przez członków organizacji partyjnych i związkowych, zmierzającej do wzmocnienia poczucia odpowiedzialności załogi za jej obowiązki i za własny zakład pracy. Obowiązkowość i postawa moralna nie mogą tracić na wartości. I dlatego członkowie organizacji związkowych i partyjnych muszą podjąć generalną ofensywę na froncie walki o wychowanie załogi.

Trzeba, żeby kierownictwo Rad Oddziałowych i organizacji partyjnych zgłaszały wszelkie bolączki w wydziałach — powiedział także tow. Z. Jakus. Czasem niezła twierdzą drobnych spraw w wydziałach powoduje narastanie rozgorączczenia, którego można uniknąć przy dobrej woli kierownictwa wydziału.

Gorące słowa wielu uczestników Plenum, starych pracowników hutnictwa i Huty im. Lenina, ostro piętnowały wystąpienia na W-73; taką samą opinię wyraził również przedstawiciel CRZZ tow. Cwik, który, jako doświadczony działacz związkowy, bardzo negatywnie ustosunkował się do prób pogwałcenia na W-73 uchwał IV Kongresu Związków Zawodowych i działania na szkodę własnego warsztatu pracy.

Po omówieniu jeszcze szeregu innych spraw, zebrani uchwalili kilka wniosków, m. in. o wystosowanie do CRZZ listu z prośbą o analizę zgodności obecnej polityki cen z uchwałami Partii, Rządu i IV Kongresu Związków Zawodowych, następnie o przeprowadzenie wyborów do Rady Oddziałowej na W-73 itd.

Na zakończenie plenarnego

posiedzenia Rady Zakładowej podjęta została jednogłośnie uchwała, w której czytamy m. in.:

Aby poprawić wyniki ekonomiczne huty, przede wszystkim w zakresie wykonywania zadań produkcyjnych — Plenum Rady Zakładowej stawia przed aktywnym związkowym i wszystkimi ogniwami organizacji związkowej następujące zadania:

1. skoncentrowanie uwagi i wysiłku załogi na jak najpełniejszym wykorzystaniu potencjału produkcyjnego maszyn, agregatów i urządzeń produkcyjnych,
2. poprawienie organizacji pracy i dyscypliny pracy,
3. podniesienie wydajności pracy,
4. podniesienie jakości produkcji,
5. oszczędne zużywanie i gospodarowanie materiałami, surowcami, narzędziami pracy,
6. obniżanie kosztów produkcji,
7. rozwijanie odnowionego współzawodnictwa pracy, ruchu racjonalizatorskiego oraz wynalazczości pracowniczej i postępu technicznego na każdym odcinku organizacji produkcyjnej i procesów technologicznych,
8. przewidywanie trudności i rozwiązywanie gospodarności na każdym odcinku działalności zakładu oraz walka z wszelkimi rodzajami przejawami niedbalstwa, marnotrawstwa, braków i błędów itp.

9. walka o podniesienie warunków higieny i bezpieczeństwa pracy oraz wzmocnienie troski o sprawy bytowe i kulturalne — jako czynników mających wpływ na pracę i jej wyniki.

I dalej: „Popierając wszystkie uzasadnione żądania załogi, przeciwstawiamy się stanowczo wysuwaniu postulatów nierealnych i demagogicznych. Zdecydowanie występujemy i będziemy występować przeciwko działalności elementów wchłaczających, które dążą do konfliktów, chaosu i dezorganizacji pracy. Podkreślamy z całą stanowczością, że strajki w warunkach gospodarki socjalistycznej przyniosą tylko szkodę klasie robotniczej i Państwu Ludowemu i dlatego potępiamy tego rodzaju metody i sposób rozwiązywania konfliktów. Potępiamy organizowanie tzw.

strajków dzikich, jak to miało ostatnio miejsce w wydziale Trakcji i Remontu Taboru Kolejowego, podejmowanych przez samozwańczych organizatorów.

Należy zaznaczyć, że jedynym przedstawicielem załogi wobec administracji zakładu pracy jest organizacja związkowa i tylko poprzez swoje organizacje związkową pracownicy winni dezydować o formie obrony swoich interesów — zgodnie z uchwałą IV Kongresu Związków Zawodowych. Z faktu zaistnienia strajku w naszej hucie, aktyw związkowy oraz Rady Oddziałowe i grupy związkowe winny wyciągnąć wnioski dla swojej pracy.

Muszą one być, bieżąco na co dzień w kontakcie z załogą, muszą wysłuchiwać skarg i żądań pracowników i słuszne sprawy postuluwać do załatwienia w administracji huty.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że jedynie rozsądka oraz stosowanie rozsądnych, legalnych środków, umożliwiają prawidłowe usuwanie wszelkich bolączek i trudności, zabezpieczają porządek, spokój i ład w hucie.”

i. k.

strajków dzikich, jak to miało ostatnio miejsce w wydziale Trakcji i Remontu Taboru Kolejowego, podejmowanych przez samozwańczych organizatorów.

Należy zaznaczyć, że jedynym przedstawicielem załogi wobec administracji zakładu pracy jest organizacja związkowa i tylko poprzez swoje organizacje związkową pracownicy winni dezydować o formie obrony swoich interesów — zgodnie z uchwałą IV Kongresu Związków Zawodowych. Z faktu zaistnienia strajku w naszej hucie, aktyw związkowy oraz Rady Oddziałowe i grupy związkowe winny wyciągnąć wnioski dla swojej pracy.

Muszą one być, bieżąco na co dzień w kontakcie z załogą, muszą wysłuchiwać skarg i żądań pracowników i słuszne sprawy postuluwać do załatwienia w administracji huty.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że jedynie rozsądka oraz stosowanie rozsądnych, legalnych środków, umożliwiają prawidłowe usuwanie wszelkich bolączek i trudności, zabezpieczają porządek, spokój i ład w hucie.”

i. k.

Z Plenum KF PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

sny, podobnie jak ZMO i ZK. Pozwoliłoby to na wzbudzenie większego zainteresowania załogi wynikami pracy, unikłoby się też nadmiernej centralizacji w rozstrzygnięciu wielu drobnych spraw.

Rzecz jasna nie wyczerpalibyśmy w krótkim sprawozdaniu całej, bogatej problematyki Plenum. Gdyby chcieć przytoczyć wszystko o czym mówiono w ciągu blisko 7 godzin, zbrakłoby miejsca na kilku kolumnach. Poza tym dyskusja miała charakter nieprawdopodobnie dyskusyjny, a więc postulatowy, z wymianą zdań w poszczególnych kwestiach, aż do całkowitego uzgodnienia stanowiska, które znalazło wyraz w uchwale. Należy przypuszczać, że spotka się ona z aprobatą oddziałowych organizacji partyjnych. O ile zostanie należycie zrozumiana i wprowadzona w życie, może stać się dobrym lekarstwem na wiele doległości, które występują w naszym kombinacie.

j. z.

Życie Partii

Niedawno odbyło się w Wydziale Mechanicznym zebranie partyjne, którego głównym tematem były sprawy produkcyjne. Z dokonanej analizy wynika, że wydział ma dobre i złe strony. Na plus niewątpliwie zaliczyć trzeba uporządkowanie w zasadzie spraw kadrowych, oraz realizację planów produkcyjnych. Do minusów natomiast należy wzrost zużycia narzędzi (z 130.000 zł w ubiegłym roku do 230.000 zł w br. — miesięcznie). Wzrosła również ilość wyrobów, co wiąże się z większymi wymaganiami kontroli technicznej.

Problem nurtujący załogę tego wydziału, to sprawa godzin nadliczbowych. Wydział nie jest zainteresowany w zwiększaniu ilości godzin nad-

liczbowych, ale ze względu na harmonogramy i obowiązujące terminy niestety zachodzi potrzeba pracy w godzinach nadliczbowych. Tymczasem Rada Zakładowa i Dyrekcja Huty nie godzi się na wypłatę za przepracowane godziny.

I jeszcze jedna rzecz o której swego czasu pisałyśmy, to sprawa niepełnego wykorzystania maszyn i urządzeń. Brak jest fachowców, tokarzy, frezerów itp. W związku z tym wydział występuje z propozycją ściągnięcia z terenu huty, pracowników o tych specjalnościach, oczywiście będzie to możliwe pod warunkiem, że zapewni im się właściwe warunki i nie mniejsze płace niż mają obecnie przy wykonywaniu innych prac.

AKTUALNOŚCI SZKOLENIOWE

21 bm. w Przyzakładowej Szkole Podstawowej dla Pracujących w Hucie im. Lenina odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Do licznie zebranych studentów przemówił przedstawiciel Działu Przygotowania i Szkolenia Kadry ob. Sklarczyk, po czym odczytał listy kierowników szkoły ob. L. Orzechowskiemu, który omówił krótko realizację programu oraz osiągnięcia i trudności minionego dwuletniego okresu, tzn. od założenia szkoły. Wspomniał m. in. o dużym odświeżeniu wśród uczniów, jaki nastąpił w przeciągu 1-szego roku istnienia szkoły.

I tak po otwarciu szkoły, we wrześniu 1956 r. zgłosiło się 227 osób do klas 5, 6 i 7. Koniec roku szkolnego natomiast zamykał się ilością 103 uczniów. Przyczyną takiego stanu to: wypadki w zakładach huty, powołania do służby wojskowej lub na ćwiczenia i oczywiście bagatelizowanie sobie nauki przez pewną część uczniów.

W roku szkolnym 1957/58 kończyło naukę 150 osób, w tym 81 klasą siódmą. I w tym roku także zaznaczyła się słaba frekwencja mimo dużych udogodnień dla uczących się (zajęcia szkolne prowadzone są na trzy zmiany). Zrozumiało, że uczniowie, którzy regularnie uczęszczali do szkoły, osiągnęli lepsze wyniki w

nauce. Trzeba dodać, że notuje się je częściej u osób w wieku 35 — 45 lat, niż u młodzieży — (oczywiście są wyjątki, bo i wśród młodszych są przodownicy nauki).

A przecież, właśnie młodzież ma duże możliwości przed sobą — jak zaznaczył w swym przemówieniu dyr. Galiński — na nią czekają licea techniczne i politechniki. Nie o to chodzi, żeby tylko ukończyć siódmą klasę, mieć zapewne miejsce pracy i zapomnieć o dalszym kształceniu.

„Ukończenie siódmej klasy — wspominał m. in. przedstawiciel Rady Zakładowej — to tylko podstawa do dalszych studiów”. I przede wszystkim młodzież powinna o tym pamiętać. Powinna mieć ambicję ciągłego kształcenia się, zdobywania wiedzy, specjalizowania się w odpowiedniej dziedzinie.

Ostatni zabrał głos absolwent klasy VII T. Szewczak, dziękując kierownictwu szkoły i kierownictwu Działu Szkolenia za opiekę i pomoc w trudnościach.

Na zakończenie wyróżnieni w nauce otrzymali nagrody książkowe — m. in. T. Szewczak, Rula, Samek, Golec, Jakubek, Tokarz, Kazimiera Waśko, Skrzypczyńska, Bednarczyk, — a wszyscy kończący naukę w poszczególnych klasach — świadectwa.

z. b.

BHP KRONIKA

Czasopismo francuskie „Travail et Securite” wystąpiło z ciekawą inicjatywą publikowania opisów „niemal wypadków”, tj. wypadków do których nie doszło, dzięki stosowaniu właściwych zabezpieczeń, ochron osobistych itp. Zdaniem czasopisma przykłady takie są nie mniej pouczające, niż opisy wypadków, które — na nieszczęście — kończyły się okaleczeniem lub poważnymi obrażeniami.

Ostatnio na naszym terenie zaistniała również możliwość ciężkiego wypadku, który jednak zakończył się na szczęście tylko chwilowym ogłuszeniem i lekkim poparzeniem pracownika. Niemniej wypadki takie winny stać się poučeniem i ostrzeżeniem, do czego prowadzi niestosowanie się do przepisów i instrukcji czynnościowych oraz bhp.

Wypadek, który pokrótce pragniemy naświetlić, miał miejsce na terenie Stalowni w porze nocnej. Pracownik Wydziału Remontu Pieców Hutniczych (W18) ob. G. rozpoczął pracę na zmianie trzeciej, tj. od godziny 22, jako dyżurny elektryk przy remoncie pieca martenowskiego nr 4. Około godziny 2.00 w rejonie przedniej ściany, obok 4-go okna tegoż pieca, przystąpio-

no do prac strzelniczych. Zasiała wówczas konieczność usunięcia na pewien okres czasu lamp oświetleniowych z miejsca narażonego na odpryski odłamków. W tym celu ob. G. udał się na górę pieca (na ustne polecenie kierownika zmiany), celem zdejmowania lamp. Po wyjściu bocznym włazem na piec i dojdzie do lampy ob. G. zauważył, że jeden ze strzałowych zakończył pracę przy załadunku materiału wybuchowego do wypalonego otworu. Pomimo okrzyków ostrzegawczych ob. G., że przebiegała na konstrukcji pieca — ładunek został odpalony. W wyniku wybuchu, tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ob. G. nie doznał poważniejszych obrażeń.

Jak wykazały przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia, prace strzelnicze nie były prowadzone w myśl obowiązujących przepisów i wydaných w tym przedmiocie instrukcji — co w konsekwencji mogło spowodować b. ciężki wypadek. Zwraca uwagę również niedostateczny nadzór objawiający się niedoświadczaniem należytego zabezpieczenia prac strzelniczych.

K. K.

Oceniając obecną sytuację polityczną i gospodarczą w hucie, Plenum Komitetu Fabrycznego stwierdza, że w ostatnim okresie nastąpiło jej wyraźne pogorszenie. Organizacje partyjne od dłuższego czasu wykazują powolny spadek cech przodującej siły w walce o realizację zadań postawionych przed załogą huty przez Partię i Rząd.

Organizacje partyjne i administracja wykazują niezdolność do realizacji zadań generalnej polityki Partii oraz w kształtowaniu poglądów i nastrojów załogi. Dał się ostatnio zaobserwować ponowny, już poprzednio zasadniczo opanowany, spadek dyscypliny partyjnej i dyscypliny w ogóle, brak właściwej partyjnej postawy u części członków naszej organizacji, brak żarliwości w dążeniu do realizacji trudnych zadań oraz powolny, ale jednak widoczny wzrost bierności w części organizacji.

Oslabło poczucie obowiązku i poczucie odpowiedzialności za organizację partyjną i za gospodarkę. Jednak mimo tych braków i błędów — Plenum stwierdza, że zasadnicza część członków organizacji, zwłaszcza jej czołowy aktyw, nie ulega tym negatywnym, a przeciwnie sygnalizuje konieczność przeciwdziałania się im i przełamania ich.

Jedną z przyczyn występowania tych ujemnych zjawisk w hucie jest brak zdecydowanego przeciwdziałania się ze strony K. F. i kierownictwa organizacji partyjnych ogół-

UCHWAŁA Plenum KF PZPR z dnia 20. VI br.

nym tendencjom ograniczenia roli i znaczenia organizacji partyjnej. Różnice w poglądach części aktywów co do kierunku polityki partyjnej w hucie pogłębiały słabość poszczególnych organizacji. Skutkiem tej słabości jest niewłaściwe realizowanie uchwał XI Plenum KC, wyrażające się w zbyt powolnym tempie, co w konsekwencji potęguje nastroje niepewności wśród załogi. Brak konkretnie opracowanych programów zwolnień i przesunięć części pracowników, przeciągająca się weryfikacja pracowników umysłowych, długotrwały zastój we wzroście płac, mimo wyraźnego ogólnie wzrostu wydajności pracy, trudna sytuacja mieszkaniowa i przeciągająca się przerwa w przydziałach mieszkaniowych powodują załamywanie się ludzi, narastanie apatii i niewiary, oraz rozpręczenie.

Siaba praca części organizacji partyjnej a nawet odsuwanie się od spraw produkcyjnych ma bezpośredni ujemny wpływ na sytuację gospodarczą huty, która na przeszkodzie ostatnim miesiący ulega wyraźnemu pogorszeniu. Zadania planowe w podstawowych wydziałach nie są wykonywane, pogarsza się jakość produkcji, a przede wszystkim styl. Następuje spadek dyscypliny technologicznej i dyscypliny pracy wśród załogi. W działalności kierow-

nictwa przejawia się bojaźń i niechęć w podejmowaniu decyzji oraz ucieczka przed odpowiedzialnością za nie. W wyniku tego dość powszechne są zjawiska spychania decyzji i odpowiedzialności na wyższe szczeble i odwrotnie. Rozpowszechnia się biurokratyczny sposób udzielania odpowiedzi, informacji i załatwiania słusznych żądań załogi.

W celu usunięcia tych braków i błędów w pracy organizacji partyjnej i w organizmie huty, w celu podniesienia jej na wyższy poziom, a przez to uzyskania poprawy sytuacji gospodarczej kombinatu — Plenum Komitetu Fabrycznego stawia przed organizacją partyjną i administracją huty następujące zadania:

1. należy podnosić stale rolę i znaczenie organizacji partyjnej w hucie. Organizacje partyjne muszą przejąć inicjatywę i muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za realizację zadań gospodarczych.

2. działalność administracji musi być nastawiona na umocnienie i podnoszenie autorytetu organizacji partyjnej poprzez realizowanie jej uchwał. Działalność organizacji winna być skierowana na podnoszenie autorytetu kierownictwa, poprzez zabezpieczenie wykonania zarządzeń i poleceń kierownictwa. Wszelkie objawy tłumienia krytyki, jak i rozbrajanie winny być zdecydowanie zwalczane.

3. w działalności huty należy opierać się na słusznej zasadzie jednoosobowego kierownictwa, przestrzegając równocześnie zasady jednoosobowej odpowiedzialności nie tylko za gospodarkę, ale i za atmosferę na zakładzie.

4. wobec niezrozumienia przez część członków naszej organizacji obecnej polityki Partii i wypadków niewłaściwego ustosunkowania się do uchwał, należy bezwzględnie wzmocnić pracę polityczno-wyjaśniającą, tak ze strony KF, jak i KZ, POP i OOP.

W oparciu o pracę polityczną należy zwiększyć wymagania odnośnie dyscypliny, postawy i udziału w realizacji uchwał partyjnych. Należy w dalszym ciągu oczyszczać nasze szeregi z ludzi, którzy nie odpowiadają kryteriom członka naszej Partii.

5. w zakresie realizacji Uchwał XI Plenum KC, poza długofalową działalnością, należy doraźnie:

- a) jak najszybciej opracować konkretny plan obiadów, przeniesień i bezpośrednio go realizować.
- b) przeanalizować i zlikwidować jak najszybciej wszystkie bolączki istniejące na różnych odcinkach huty.
- c) doprowadzić do jasnego przedstawienia załogom możliwości mieszkaniowych w bieżącym roku.

Plenum zobowiązuje wszystkie organizacje partyjne do przedyskutowania niniejszej uchwały i podjęcia konkretnych kroków dla jej realizacji najdalej do 5. VII. br.

Inż. Józef MACIEJEWSKI

Trzeba podjąć walkę o uczulenie załogi na sprawy kombinatu

Zjawiska bierności i zobo-
jętnienia występują nie
tylko wśród różnych
warstw społeczeństwa, ale
także wśród reprezentantów
tych warstw, jak również
wśród kierownictwa i niektó-
rych instytucji społecznych i
jednostek gospodarczych.
Można by tu przytoczyć sze-
reg przykładów. Także z te-
renu naszej huty.

Nie potrzeba być także so-
cjologiem, ażeby spostrzec, że
dzisiejsze zobojętnienie oraz
bierna postawa w stosunku do
problematyki produkcji i co-
dziennych wydarzeń, wynika
w dużym stopniu ze zniechę-
cenia do życia, jakie w prze-
szłości odczuwało się i jesz-
cze częściowo odczuwa się z
powodu szeregu elementar-
nych błędów i braków, na-
warstwionych w ciągu 12 lat
powojennych.

Są to niewątpliwie przyczy-
ny bardzo istotne, nieraz do-
tkliwe w skutkach i dlatego
wymagające ciągłej analizy i
naprawy. Ale jest i specyfi-
czna grupa przyczyn pośred-
nich, na pozór „dalekich”, a
jednak nie mniej ważnych,
działających zwłaszcza w sfe-
rze produkcji i decydujących
poważnie o jej efektach.

Mam tu na myśli niektóre
cechy naszego uosobienia i
charakteru, które m. in.
kształtowały właściwy nam
sposób postępowania, styl pra-
cy i gospodarowania. I nad
nimi chciałbym się dziś za-
trzymać.

Zródłem tych cech, to na-
sza tradycja opozycji i ne-
gacji, pogiębiona przez długie
lata zaboru i okupacji, a po
wojnie — na skutek błę-
dów i niezrealizowania obie-
tań poprawy warunków ży-
cia.

Tradycja ta, co prawda hi-
storycznie uzasadniona, ma
częstokroć charakter wręcz
szkodliwy. Toteż zagadnienie
musimy określić bardzo jas-
no.

Stawiamy je w ten sposób:
źródło bierności i negacji wy-
pływa w dużym stopniu także
z cech naszego charakteru
zbiorowego, z treści naszej
kultury, ukształtowanej na
zasadach wielkiej rodzimej
tradycji.

Nie chodzi tu o szczegóło-
wą analizę tego zagadnienia,
lub o gotową receptę. Sprawa
jest zbyt skomplikowana, że-
by ją omówić w jednym ar-
tykule. Chodzi po prostu o
postawienie tej sprawy, o
przedyskutowanie jej i zna-
leżenie — wspólnymi siłami
— drogi uzdrowienia i śro-
dów łagodzących.

Jest to o tyle także dla
nas ważne, że młoda załoga
naszej huty nie będąc jeszcze
zgranym zespołem ludzkim,
stosunkowo łatwo ulega
zmienności nastrojów, nie zawsze
korzystnym dla produk-
cji.

Ludzie na ogół nie znają się
jeszcze bliżej. Jak wiadomo,
załoga nasza jest konglomeratem
ludzi pochodzących z naj-
różnorodniejszych środowisk.
Decydująca jej większość nie
miała tradycji przemysło-
wych. Stąd stosunkowo słabe
jeszcze przywiązanie do zakła-
du pracy, brak dostatecznego
zdecydowania oraz brak
szacunku do obowiązujących
norm prawnych i zasad po-
stępowania.

Dla znających Europę pół-
nocno-zachodnią, północną
Amerykę lub duże ośrodki
przemysłowe Związku Ra-
dzieckiego, szczególnie ude-
rzająca cecha u nas jest nie-
dość w robocie. Nasz rze-
mieśnik, szewc czy stolarz,
hutnik, rolnik, zamiatacz uli-
cy, technik, inżynier, urzę-
dnik, ekspedient sklepowy — z
zasady nie wkłada tyle sta-
ranności i wewnętrznej troski
w wykonywaną pracę, co je-
go kolega po fachu np. w
Niemczech lub w Anglii. Kła-
dzie to na jakości naszej ro-
boty i wyrobów, na wyglądzie

naszych warsztatów, ulic,
miast i wsi specyficzne pię-
tno zaniedbania. Oczywiście
nie można tego całkowicie uo-
gólniać.

Niemniej, pedantyczna obo-
wiązkowość, sumienność, wy-
soka wydajność pracy, zami-
łowanie do porządku, uległość
autorytetowi norm i przepi-
sów, tak znamienne dla wy-
mienionych przykładowo kra-
jów, są u nas na ogół mało
znane i realizowane.

Wnikając w charakterystykę
naszych tradycyjnych skłon-
ności, wykrywamy następują-
ce główne ujemne cechy:
Pierwsza — to duża doza nie-
wiary w sens twórczości kul-
turalnej i gospodarczej —
niewiary w możliwość popra-
wy poprzez własną pracę.
Stanowi ona przeszkodę za-
sadniczą. Druga — wynika z
pierwszej: niechętny lub obo-
jętny stosunek do systemat-
ycznego twórczego wyteżenia,
wymaganego dla osiągnięcia
wysokiego poziomu techniki,
ponadto duża skłonność do
wyszukiwania błędów w in-
nych zamiast u siebie.

Nie oznacza to wcale, że ta-
ki stosunek istnieje także do
gotowych wyników techniki.
Wprost przeciwnie. Można ży-
wić niechęć do trudu, a jedno-
cześnie gorąco pragnąć jego
pozytywnych wyników. Stąd
wypływa swoista ideologia
konsumowania.

Wyteżona praca, dotrzyma-
nie kroku szybkiemu postę-
powi technicznemu, dyscypli-
na społeczna, rygory organi-
zacji produkcji, łatwo mogą
się wydawać przykrym i nie-
potrzebnym trudem, ale do-
brobyt, wysoka stopa życia,
wygoda, samochód, wła-
sny dom — może wydawać się
czymś całkiem miłym i pożą-
danym.

Trzecia cecha — wynika
z organcji z tej samej se-
rii. Polega ona na założeniu,
że miarą wartości sensu ży-
cia i człowieka nie jest jego
wkład w budowę kultury, lecz
sam fakt istnienia własnej
osobowości, że się w ogóle
jest, lub że się reprezentuje
takie czy inne — zresztą zawsze
„słuszne” — poglądy. Można
na by tę cechę określić jako
kult własnej osoby. Czwartą
cechą jest zamiłowanie do
zakłajstrowywania skutków
cech poprzednich.

W ubiegły wtorek odbyła
się sesja Dzielnicy Rady
Narodowej, poświęcona omó-
wieniu pracy służby zdrowia
i stanu sanitarnego w zakła-
dach pracy na terenie Nowej
Huty. Właściwie przedmiotem
debaty stał się nasz najwię-
kszy zakład — Huta im Le-
nina.

W referacie, który wygłosiła
kier. Wydziału Zdrowia DRN
tow. S. Siudut, poddano szcze-
gółowej ocenie warunki sani-
tarne oraz bezpieczeństwo i
higienę pracy w poszczególnych
wydziałach i zakładach
huty. Niestety nie była to o-
cena pochlebna. Wprawdzie
popołniono przy tym kilka
nieścisłości i błędów, nie pod-
kreślono w wykładzie nierów-
niactwa huty o czym mówił z-
ca dyr. nac. tow. Świerczek —
zmierzającego do podnoszenia
stanu sanitarnego, oraz bez-
pieczeństwa i higieny pracy
(o czym świadczą choćby ol-
brzymie sumy przeznaczone
na ten cel), niemniej jednak
obraz przedstawiony przez
tow. Siudut odzwierciedla w
zasadzie rzeczywisty stan.
Zwłaszcza jeśli idzie o warun-
ki sanitarne wielu pomieszc-
zeń produkcyjnych i socjal-
nych. Oto jak na przykład
scharakteryzowano Odlewnię
Zeliwa: hala odlewnicza mała,
przeladowana. Odczuwa się
istnienie czadu, brak mecha-
nicznej wentylacji — pył. Pra-
cownicy bez rękawic i masek
pyłowych. Szatnia ciasna i
brudna.

Większość społeczeństwa
zgadza się z tym, że sy-
tuacja w kraju jest trud-
na i niezadowolająca. Opinia
powszechna zgadza się też, że
objawy bałaganu i kryzysu
moralnego w kraju istnieją i
że wyniki ich są często opła-
kane. Dziwne natomiast jest
co innego. Wszyscy wyrzekają
się udziału w wytworzeniu ta-
kiej sytuacji, nie wyrzekając
się jednak istotnych jej kor-
zeni, tj. ujemnych przyzwy-
czajeń i cech własnego cha-
rakteru, z których ona, jak
skoszona łąka, stale automa-
tycznie odrasta.

Narzucą się więc wnioski,
że widocznie potępiła i zwal-
cza się coś mniej istotnego, a
jednocześnie zachowuje się
elementy szkodliwe, że potę-
pia się skutki, zachowując ich
przyczyny — ujemne cechy i
upodobania. Paradoks polega
na tym, że do tych cech i u-
podań, odbijających się
dotkliwie na naszym życiu
zbiorowym, jesteśmy jeszcze
głęboko przywiązani. Ow pa-
radoks, który stwarza prze-
paść między świadomością
społeczeństwa a aktualnymi
możliwościami w poprawie
warunków życia, stanowi chy-
ba najbardziej podstawową
sprawność obecnego etapu.

Postęp gospodarczy tkwi
korzeniach w całokształcie
wypracowanej kultury. Do-
brobyt i bogactwo ogólne są
wynikiem niezmordowanej
pracy zbiorowej wielu po-
koleń. W ostatecznym bowiem
wyniku decyduje zawsze na-
pięcie woli do pracy i trud
społeczeństwa.

Pomiędzy tymi czynnikami
a życiem materialnym istnie-
je ścisła współzależność. Oczy-
wiście sprawda się to w
dłuższych okresach czasu,
kiedy odpadają z rachuby ta-
kie lub inne przypadkowe
czynniki zewnętrzne. Toteż
houldowanie zasadom sprzyja-
jącym bierności i apatii, upa-
dek moralny, musi znaleźć
swoją wykładnię w osłabieniu
tętna życia i w obniżeniu po-
ziomu sprawności gospodar-
czej. Nie podobna sobie wyo-
brazić, by pomyślnie gospo-
darstwa mogła rozwijać się
tam, gdzie nie ma klimatu do
wyzwalania inicjatywy, gdzie
panuje sflaczenie ogólnych
napędów w psychice zbiorowej.
Dużą rolę odgrywa tu typ
mentalności i przeżyć emocio-

nalnych, jakie rozwijają się w
psychice poszczególnych je-
dnostek społeczeństwa.

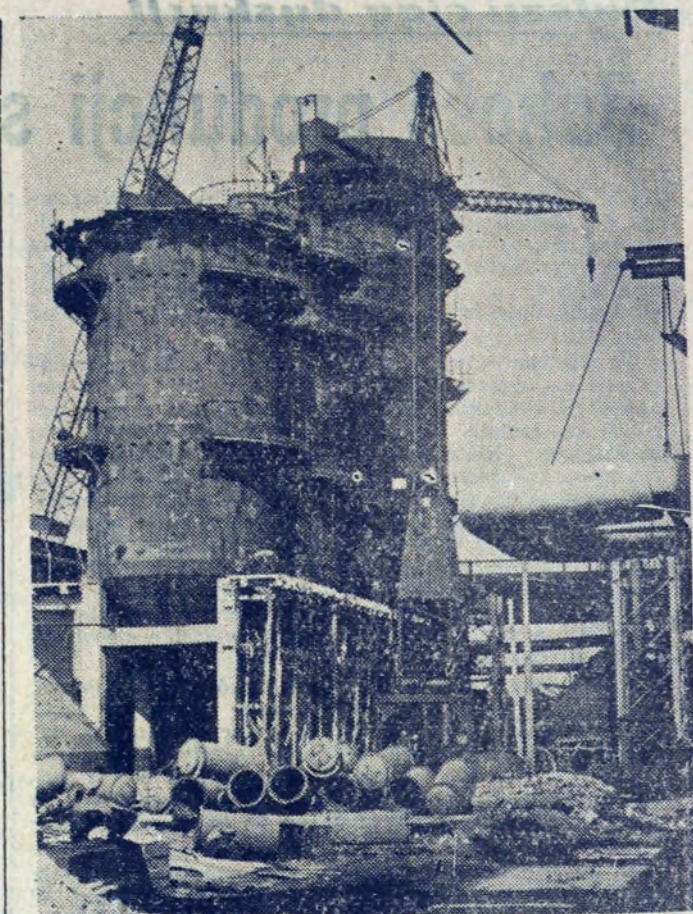
Ogólnie biorąc, istnieją
dwa biegunowo odmienne ty-
py tego rodzaju.

Typ pierwszy — pojmuje
życie jako zadanie i widzi
świat jako dzieło spełniające
się poprzez codzienną pracę
twórczą. Rysuje on wizję
szczęścia, uzyskanego w wytę-
żonym trudem, w napięciu
cech fizycznych i umysłowych,
w nieustannym parciu na-
pród o wydajne formy i po-
stępy.

Perspektywa, jaką otwiera
typ drugi jest wręcz przeciwna.
Rozbraja człowieka, czyni
go obojętnym wobec postępu.
Bierność, niewydajność, nie
jest tu jakimś błędem lub za-
późnieniem, lecz prostą konse-
kwencją wyznawanych za-
sad. Udziałem jego staje się
zadowolenie w bezruchu, o-
sobniactwo, marazm, rozluź-
nienie władz psychicznych i
brak poczucia jakiegokolwiek
odpowiedzialności, słowem —
czysta wegetacja. Współczes-
ną jego formą, zresztą bardzo
niebezpieczną to tzw. „tumi-
wizm”.

Oczywiście oba typy men-
talności występują w niezli-
czonych zrostach wzajemnych.
Zawsze jednak jedna lub dru-
ga kategoria posiada przewa-
gę. Każdy z nas, w każdej
chwili, może dokonać kontroli
nad sobą samym i sprawdzić
do jakiego zestroju należy.
Dziś zaczynamy te rzeczy odr-
óżniać i zdawać sobie spra-
wę z tego, że kierunek i szyb-
kość rozwoju zależą będzie
od tego, który typ uzyska
przewagę.

Gdy wejrzymy w stosunki
naszej historii stwierdzimy,
że styl polskiego życia zm-
mionował się w przeszłości
zawsze niższą wydajnością,
mniejszą inicjatywą i niższym
napieciem ogólnej żywotności,
niż to było konieczne dla
zrównoważenia nacisku z zew-
nątrz. Skutki tej stałej nie-
korzystnej różnicy ciśnień
nawarstwiały się niepostrze-
żenie z pokolenia na pokole-
nie, z roku na rok. Dla tych,
którzy te rzeczy dostrzegali,
wrzesień 39 r. nie był żadną
niespodzianką. Potwierdził się
tylko podstawowy fakt prze-
ciwciwstwa, leżący od stu-
leci u podstaw naszego bytu.
Istota tego przeciwciwstwa



polega i dziś jeszcze na tym,
że realizujemy — często pod-
świadomie — ideał życia,
który jest rażącym zaprzecz-
aniem tego wszystkiego co po-
winniśmy czynić, jeśli kraj
nasz ma być ogniskiem pra-
cy twórczej i szybko rozwijać
się.

Jest jasne, że uwagi tego ro-
dzaju nie mogą być po-
pularne, gdyż dotyczą naszej
ambicji i są skierowane prze-
ciwnie nam samym.

Nasza psychika zbiorowa
odruchowo broni się tu przed
precyzją i jasnością określeń,
gdyż byłoby to zrozumiane ja-
ko zagrożenie podstawowych
wartości tradycji. Stąd też
sprzeczny, gdy wysuwa się te
sprawy jako jedno ze źródeł
naszych niepowodzeń.

Jeżeli na obecne nastroje
spojrzymy trzeźwym okiem,
to zauważymy u pewnej czę-
ści społeczeństwa tendencję
zmierzającą do tego, aby z so-
cializmu, jako wielkiego pra-
du odnowy cywilizacji, wybie-
rać starannie wszystko to, co
wygodne i co jest protestem
przeciw uciskowi człowieka.
Elementy zaś związane z tru-
dem i wysiłkiem, jak: pla-
nowe działanie, dyscyplinę
społeczną, wysoką wydaj-
ność, sprawną organizację itd.
— usiłuje się omijać jako coś
przykrego.

Poruszone sprzeczności na-
suwają pytanie: skąd się one
zrodziły? Jest to pytanie bar-

dzo istotne. Prowadzi ono ku
bardzo dalekim i głębokim
problemom. Tutaj, sądzę, mo-
gliśmy tylko powiedzieć, że
geneza tych sprzeczności, któ-
re tak jaskrawo występują w
naszej historii, korzeniami
swoimi tkwią w naszej głębi
etnicznej, w głębi naszego
charakteru — w nas samych.

Masy pracujące naszego
kraju są pierwsiotkowo zdro-
we. Ich utajone i niewykorzy-
stane jeszcze możliwości
twórcze są ogromne. Przy róż-
nych okazjach, wrodzone zdol-
ności i energia wyzwala się
i wówczas zdumiewamy się
siłami, które nagle się ukazu-
ją. Październik był tego
dowodem. Chodzi teraz o to,
by w okresie, kiedy rewolucyj-
ny wiele fałszywych poglą-
dów, wyzwoleń się również z
kregu tradycyjnych sprzecz-
ności, opanować myślowo
całość istoty naszego położe-
nia, zwalczyć kuszącą la-
twizną i oprzeć się na pier-
wiastkach zdrowych i ma-
drych.

W konkretnej sytuacji
naszej huty, w okresie dojrze-
wania jej młodej załogi, zna-
czy to zwalczyć obecne ob-
jawy bierności i wykarczować
jej korzenie.

Jak wiadomo, sytuacja w
produkcji huty jest trudna.
Zaniedbania, niedostateczna
jakość produkcji, zwłaszcza
stali, pogarszający się stan u-
rządzeń, powoduje nieplan-
owe postacie i straty. Wymaga
to poważnej mobilizacji sił
całej załogi. Toteż nakazem
chwili — to przełamać zobo-
jętnienie na efekty produk-
cyjne, zlikwidować nastroje
samouspokojenia, rozbudzić
inicjatywę załogi oraz pogłę-
bić jej poczucie odpowiedzial-
ności, aby każdy pracownik
huty — każdy na swoim „sta-
nowisku” — czuł się w pełni
odpowiedzialnym za naprawę
rzetelne wykonywanie powie-
rzonych mu obowiązków i
zadań.

PKC dziękuje szkołom N. Huty

W związku z zakończeniem
roku szkolnego, Polskiej Czer-
wony Krzyż Dzielnicy Zarząd
w Nowej Hucie składa
serdeczne podziękowanie kie-
rownikom szkół, opiekunom i
zarządom szkolnych kół PKC
za realizację zadań sanitarnych
i cenną pomoc w róż-
nych akcjach, jak pomoc
biednym, repatriantom i po-
wodzianom. Za szczególną o-
piekę nad kołem PKC dziękuje
on kierownikom i opiekunom
szkół nr 80, 81, 82, 83, 84,
87, Szkoły Podstawowej w Pie-
szowie, Czyżynach i Lubocy.
Ponadto Dzielnicy Zarząd
PKC życzy wszystkim zarzą-
dom, członkom, opiekunom i
sympatykom PKC zdrowych i
wesołych wakacji.
Zarząd Dzielnicy Polskiego
Czerwonego Krzyża
w Nowej Hucie.

Sprawy sanitarne na warsztacie sesji DRN w Nowej Hucie

Podobnie ocenia się sytu-
ację w Odlewni Staliwa i in-
nych wydziałach kombinatu.
Nie są to rzeczy nowe, ale
gdy zwraca na nie uwagę służ-
ba zdrowia nabierają szcze-
gólnego znaczenia.

W Wielkich Piecach stwier-
dza się duże zapylenie przy
transportach, oraz zniszczo-
ne schodki, kiepskie oświetle-
nie, nieodpowiednia wenty-
lacja; w Stalowni, natomiast
niebezpieczne regeneratory pie-
ców martenowskich, w Wal-
cowni Gorącej nie najlepsza
wentylacja, w ZK — przy de-
stylacji smoły — niezdrowe
opary itd. Na dwa szczegóły
warto zwrócić przy tej okazji
uwagę. Są one na pozór bar-
dzo błahe, ale chyba nieprzy-
padkowo (zwłaszcza pierwsza
sprawa o której za chwilę) kil-
kakrotnie powtarzała się w
referacie tow. S. Siudut.
Chodzi o tzw. We-ty. To nieco
„wstydlive” miejsca pozostają
dość często w opiekany stan-
nie. Nie też dziwnego, że ze
szczególną uwagą w referacie

podkreślano, iż jedynie w
ZMO są one względnie do-
brze utrzymane.

I druga sprawa na którą
również warto zwrócić uwa-
gę, to odpowiedzialny problem
rekawic i butów dla Walcowni
Zgniatacz, o których pisaliśmy
już nie jeden raz.

Na wtorkowej sesji oma-
wiano również stan sanitarny
w innych zakładach pracy.
Sporo krytycznych uwag do-
stało się budowniczym huty.
Na wielu odcinkach robót bu-
dowlanych brak jest podsta-
wowych urządzeń sanitarnych.
Szczególnie podkreślano nied-
balstwo w Elektrozontażu.

Tak w referacie, jak i w
dyskusji, bardzo dużo miejsca
poświęcono analizie absencji
chorobowej. Otóż wszyscy są
zgodni co do tego, że wielu
pracowników, nadużywając
zaufania lekarzy, wyłudza
od nich bezpodstawnie zwol-
nienia. Bilans strat poniesio-
nych z tytułu zwolnień le-
karskich kształtuje się bardzo

niekorzystnie. Tylko trzy
przedsiębiorstwa, a więc HIL,
ZPB i ZBM straciły w ciągu
1957 roku 559.647 roboczo-dni.
W przeliczeniu na pieniądze
oznacza to ponad 22 mln zł.
Suma więc dość duża i chyba
warto bić się o to, by w na-
stępnych latach obniżyć ją do
minimum. Oczywiście w pier-
wszym rzędzie przez podno-
szenie stanu sanitarnego, bez-
pieczeństwa i higieny pracy,
ale również przez wyciąganie
sankcji wobec tych, którzy
wydają i którzy biorą tzw. le-
we zwolnienia lekarskie.

Dużo miejsca w dyskusji na
sesji poświęcono zdrowotności
dzieci i młodzieży w Nowej
Hucie. Stan jest niepokojący,
dlatego Dzielnicy Rada
Narodowa i służba zdrowia
musi poświęcić młodemu po-
koleniu więcej uwagi. Poza
omówionym problemem, se-
sja dokonała zmian organiza-
cyjnych w swoim składzie. Na
miejscie radnego L. Paster-
czyka z Okręgu Przemysłowe-
go Huty im. Lenina, który zło-
żył rezygnację z mandatu w
związku z wyjazdem z Nowej
Huty, sesja wybrała na rad-
nego mgr Stanisława Kwiat-
kowskiego, który w dniu wy-
borów uzyskał kolejno najwy-
ższą ilość głosów. Sesja odwo-
łała także kilku ławników z
Sądu Powiatowego dla Nowej
Huty i dokonała zmian w skła-
dzie poszczególnych komisji
DRN.

J. Z.

Dalszy ciąg dyskusji

Jakość produkcji sprawą decydującą

Podstawowym produktem huty jest blacha. Walcownia decyduje o ekonomicznych wynikach naszego przedsiębiorstwa, o wysokości zysków lub strat, o wykonaniu planu wartościowego. Byłoby jednak wielkim błędem sądzić, że produkcja walcowników tak pod względem ilościowym, jak jakościowym zależy tylko od nich samych.

Wyniki ekonomiczne, a także zresztą możliwość osiągnięcia najwyższej produkcji ilościowo zależą od jakości produkcji. Na jakość blachy składa się praca całej załogi Huty im. Lenina, wszystkich robotników, techników, inżynierów. Nietrudno wykazać ściśle wzajemne powiązanie, zwłaszcza na odcinku jakości produkcji, między wszystkimi podstawowymi wydziałami i zakładami huty. Zła jakość koksu lub aglomeratu może wywołać zaburzenia pracy wielkich pieców, powodujące nie tylko straty ilościowe. Nienormalny bieg wielkich pieców prawie z reguły wywołuje wzrost zawartości siarki w surowcu. To z kolei utrudnia stalownikom wytapianie dobrej stali, a niestety ze złych wlewków stali walcownicy dobrej blachy nie odwalają.

Powiększenie ilości odlanych wlewków w Stalowni, tylko wtedy umożliwi odwalowanie większych ilości blachy, jeżeli wlewki nadają się do walcowania, a dopuszczone na walcownię nie mają dalszych ukrytych wad i nie powodują braków z winy wsadu. W ten sposób, o wzajemnych powiązaniach międzywydziałowych można by jeszcze dużo wypisywać. Są to na ogół sprawy znane.

W tej świadomości ścisłego, wzajemnego powiązania kryje się jednak również pewne niebezpieczeństwo. W wypadku braku „odpowiedzialności” kierownictwa i załóg poszczególnych wydziałów, w atmosferze obserwowanego niestety u nas braku dyscypliny (w różnych formach), niezdolności lub niechęci obiektywnej do oceny własnych wyników, powstaje sposobność zrzucenia odpowiedzialności na poprzednika w technologicznym łańcuchu przyczyn złej produkcji.

Jak zła jakość produkcji początkowego wydziału (np. surowki) może na kształt ognia w łańcuchu, poprzez wszystkie dalsze wydziały, łączyć się przyczynowo z

złą jakością końcowego produktu (blachy), tak w identycznej kolejności, tylko w odwrotnym kierunku przebiega tłumaczenie, jakże często własnych błędów.

Zła blacha? A to dlatego, że Zgniatacz dostarczył złej jakości slaby. Zgniatacz — bo stal kiepskiej jakości, stal zła — siarka w surowcu za wysoka, lub zła jakość materiału ogniowalnego. Siarka w surowcu za wysoka? Oczywiście dlatego, że koks lub aglomerat zły. Z Koksowni i Zakładu Materiałów Ogniowalnych możemy z łatwością przerzucić odpowiedzialność na górników w kopalniach węgla, czy gliny ogniowalej itd. itd. W takich warunkach na pewno nie poprawimy jakości produkcji.

Co więc trzeba zrobić? Przede wszystkim w każdym wydziale trzeba rozpoznać własne błędy: technologiczne, organizacyjne, źródła braku dyscypliny itd. Czy oznacza to, że mamy zapomnieć, że poprzedni w technologicznym porządku wydział daje nam zły wśód? Na pewno nie! Przeciwnie — mamy wiele przykładów na to, że rzeczowo prowadzona, oparta na obiektywnych danych walka o poprawę wsadu otrzymywanego z „wyprzedzającego” wydziału, mobilizuje faktycznie ten wydział do poprawy pracy, ba — powoduje nawet przezwyciężenie trudności faktycznie obiektywnych, wymagających podejmowania decyzji nawet na bardzo wysokim szczeblu.

Często nieobliczalne szkody przynosi „zatajanie” złej jakości produktu przesyłanego na następny wydział jako wśód. Wydział następny w cyklu technologicznym może w poważnej ilości wypadków uniknąć pogorszenia jakości swojej produkcji nawet w przypadku złej jakości wśodu, jeżeli zostanie na czas uprzedzony. Osobnym zagadnieniem jest przesłanie przyczyn, które powodują występowanie opisanych zjawisk. W swoich rozważaniach odrzucam bowiem działanie świadome złej woli kierownictwa i załóg wydziałów. Są niewątpliwie głęboko tkwiące, częściowo na pewno obiektywne, nazwijmy je — pośrednie przyczyny powstawania tych niekorzystnych zjawisk. Ale to jest zagadnienie samo dla siebie, skomplikowane, wymagające specjalnej analizy. Warto przystąpić do jej przeprowadzenia.

Inż. MARIAN FOLFASIŃSKI

W przededniu rozruchu III wielkiego pieca

Gdy wchodzimy na teren budowy III-go wielkiego pieca przypominają się tamte gorące dni, dni wypełnione grzechotem dźwigów, jazgotem spawarek i mieszaniną urywanych okrzyków.

Na budowie wrze jak w ulu. Dzień i noc trwa wyłożona praca. Termin (1 sierpnia) przekazania do eksploatacji największego w kraju wielkiego pieca musi być dotrzymany. Ambitne załogi Mostostalu, Elmontu, PIP, ZBPP, ZBM nr 1 i ZRIW-u robią co mogą, aby nie stracić zaufania kierownictwa huty. Czasu pozostanie niewiele. Trzeba wzmoczyć tempo. Dobrze o tym wiedzą Mostostalowcy, którzy nadrobią zaległości spowodowane opóźnieniem dostaw konstrukcji i urządzeń pieca. Po piętach deptają im pracownicy rozruchu, którzy dopingują ich do jeszcze wydajniejszej pracy.

Trudne i odpowiedzialne zadanie stoi przed kierownikiem rozruchu wielkiego pieca inż. Romanem Kozakiewiczem — naczelnym inżynierem „Elmontu”. Jego uwadze nie ujdzie nawet najmniejsza usterka. Ten pełen temperamentu i energii człowiek umie podejść do ludzi i zmobilizować ich do wykonania w danej chwili palących, terminowych robót. Gdzie go nie posięgają tam wyrośnie — mówią robotnicy — albo inaczej: gdzie najtrudniej, tam zjawia się od razu, żeby pomóc.

Z inżynierem Kozakiewiczem spotkałem się w korytarzu baraku kierownictwa robót. Szedł właśnie na którąś tam z kolei „nasiadówkę”. Byłem pewny, że spotkam się z odmową, że kierownik rozruchu wykreśli się od udzielania informacji nawalnym zajęć. Tymczasem inż. Kozakiewicz — witając się serdecznie — pierwszy zaczął rozmowę: w gorących dla nas dniach zawsze znajdziemy chwilę czasu dla prasy. Chcemy abyście pokazali ludzi pracujących z pełnym poświęceniem dla naszej wspólnej sprawy.

Kilka minut, które stracił na wstępny rozmowę wystarczyło, aby wokół nas zgromadziła się grupa robotników. Nawet się nie spostrzegłem, jak mój rozmówca załatwił interesantów i zaproponował, abyśmy się przeszli w zaciszne miejsce. W pokoju, w którym schroniliśmy się, panował nie mniejszy hałas, niż w korytarzu. Bez przerwy skrzypiały drzwi, wchodził ludźle, dzwoniły telefony.

W obecnej chwili — nie zważając na hałas mówi dalej inż. Kozakiewicz — nasza uwaga koncentruje się na moście pochłwim, dole składowym i górnej części pieca. Są to najbardziej zagrożone odcinki robót. Jesteśmy jednak pewni, że załoga „Mostostalu” w terminie wykona te trudne zadania. Tego samego spodziewamy się również po załodze PIP-u, która w najbliższych dniach ma podłączyć wodę do chłodzenia pieca. Poważnie zaawansowane są już prace rozruchowe. Pierwszym poważniejszym urządzeniem, które uruchomiliśmy w rejonie III-go wielkiego pieca była podstacja elektryczna, zasilał ją nas w piątek 18 czerwca zapoczątkowaliśmy wstępną próbę uruchomienia mechanizmów windy składow — zwanych potocznie sercem pieca. Natomiast 21 bm. rozpoczęliśmy suszenie bloku nagrzewnicy. Czynności te trwać będą dwa tygodnie, po czym (5 lipca) przystąpimy do suszenia wnętrza pieca. Roboty te muszą być przeprowadzone terminowo. Dlatego też apeluję w imieniu kierownictwa rozruchu do wszystkich pracowników zatrudnionych na budowie III-go wielkiego pieca, aby nie szczydziły wysiłku i ambitnie zrealizowali napięte harmonogramy robót.

Szczególne słowa uznania za ofiarę i wydajną pracę należą się inż. Rydzowi, Tadei, Mieczysławowi Michalskiemu, Zbigniewowi Majkowskiemu, Janowi Marderskiemu i Antoniemu Kwiatkowskiemu.

W czasie rozmowy z kierownikiem rozruchu obserwowałem przez okno monterów pracujących na wierzchołku pieca. Podziwiałem ich odwagę i precyzję ruchów. Aby bliżej przyjrzeć się ich pracy postanowiłem wejść na najwyższy dźwign konstrukcji inż. Iubińskiego, którego ramie wysoko góruje nad kopułami nagrzewnicy i gmatwaniną rur o raz konstrukcji wielkiego pieca.

Czerwone drabinki schodków pną się wysoko w górę. Każdy następny stopień rozszerza pole widokowe.

Pod dźwigiem rozciąga się widok na budowę wielkiego pieca. Na prawo wystają rury turbodmuchaw — płuc wielkiego pieca. Dalej — olbrzymie, szare półokrągłe oczyszczalniki gazu, zbiorniki wodne, cała galanteria konstrukcji, pomostów i podestów o różnych kształtach. Sieć rurociągów parowych, gazowych, wodnych i powietrznych. Tu bliżej — olbrzymie baniaki, kaupery, w nich grają się bębny do potrzebnej temperatury powietrza dla pieca. Tamte baniaki z drugiej strony, to odpylniki — do nich trafiają rurowości pieca i wypływają tam pył.

Na dole pieca — hala lejnicza. Tu otworem spustowym 1 sierpnia br. popłyną pierwsze tony surowki.

B. DZIEKAN

W PRACOWNI PSYCHOTECHNICZNEJ

Prawie dwa lata trwały przygotowania do uruchomienia w Hucie im. Lenina Pracowni Psychotechnicznej. Inicjatorem zorganizowania nowej placówki jest starszy inspektor bhp inż. ZBIGNIEW TOPORKIEWICZ. Należy zaznaczyć, że jest to jedyna tego rodzaju, wzorcowa Pracownia Psychotechniczna w Polsce. Kierownikiem i organizatorem jej jest doświadczony praktyk i naukowiec mgr MICHAŁ ARABSKI.

Pomimo wielu jeszcze niedociągnięć natury organizacyjnej hamującej normalny tok pracy personelu Pracowni, na wyniki korzystne dla huty nie trzeba będzie długo czekać.

Nowa placówka działa w bardzo wdzięcznym dla badań środowisku, które jest przykładem spontanicznego naboru ludzi bez właściwej selekcji. Jej ambicją i celem jest daleko idąca współpraca z wydziałami i zakładami produkcyjnymi, wyrażająca się w rozwiązywaniu poważnych problemów natury psychologicznej, na jakie napotyka pracownicy kombinatu w swej pracy. Wzlotowym jednak zadaniem Pracowni jest niesienie pomocy kierownictwu huty we właściwym ustawieniu ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach pracy.

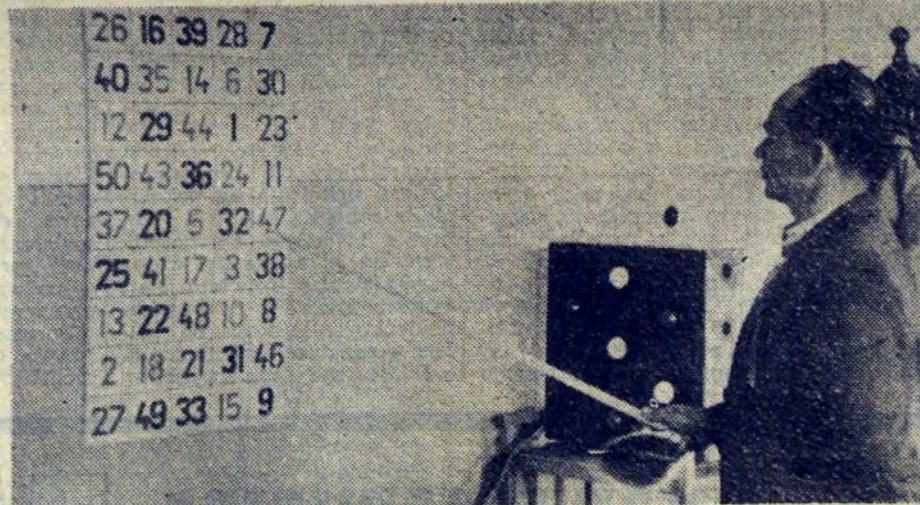
Badania psychotechniczne, szczególnie po wojnie, uważano u nas za mało istotne, traktowano

spodarki w szerokim pojęciu tego słowa. Na szczęście ostatnio poświęca się tym zagadnieniom coraz więcej uwagi. Godna pochwały jest inicjatywa zorganizowania Pracowni Psychotechnicznej w naszej hucie, która kilka dni temu rozpoczęła swą działalność.

Do pierwszoplanowych zadań, jakie stoją przed nową placówką jest przebadanie ludzi zatrudnionych na odpowiedzialnych stanowiskach roboczych, ludzi w stosunku do których stawia się szczególne wymagania, jeśli chodzi o ich cechy psychofizyczne (m. in. operatorów walcarek,

nuje nieraz setki skomplikowanych ruchów w ciągu zmiany. Musi on być zdolnym prawidłowo wykonać w określonym czasie te czynności, ponieważ jeden mylnie wykonany ruch może narazić hutę na poważne straty (awaria maszyn), lub narazić współpracowników na kalectwo.

Prawidłowy dobór człowieka na stanowisko robocze musi zatem być związany z gruntownym poznanieniem jego przydatności na to stanowisko. Musimy wyeliminować ludzi z wysokich stanowisk, którzy przejawiają absolutne zahamowanie rozumowe. Już pierwsze badania — mówi



Badania wzroku. Wiele prac w hutnictwie wymaga dobrego wzroku.

suwnic, pracowników kolejowych i kierowców). W miarę możliwości badaniom tym poddawani będą wszyscy pracownicy kombinatu. Będzie to weryfikacja bez ulgowych taryf, która pozwoli na właściwe ustawienie ludzi — z korzyścią dla nich i dla zakładu.

W tej chwili badaniom psychotechnicznym poddawani są kandydaci na kurs maszynistów kolejowych.

W prowizorycznie zorganizowanej Pracowni, wyposażonej w różnorodny przyrządy i urządzenia służące do badania inteligencji i przydatności do pracy w hucie, nawet w późnych godzinach wieczornych można zastać magistra Michała Arabskiego. Widząc moje zainteresowanie tajemniczymi przyrządami mgr Arabski zapoznał mnie na wstępie z teoretycznymi założeniami badań psychotechnicznych, powołał wprowadzając w tajniki interesującej dziedziny nauki.

— Na pewno pan wie — mówi mój rozmówca — że psychologia zajmuje się badaniem życia psychicznego człowieka, a w szczególności wykrywaniem prawidłowości, których znajomość jest niezbędna dla właściwego oddziaływania na ludzi i kierowania ich wysiłkami oraz wykonywaniem ich obowiązków. Psychotechnika stanowi odrębną gałąź psychologii naukowej, która bada prawidłowości psychologiczne, w celu podwyższenia wydajności i wynikających z nich korzyści, przy jednoczesnym zwiększeniu bezpieczeństwa pracowników i całości urządzeń, zmniejszeniu wysiłku i zwiększeniu zadowolenia z pracy.

Zakres psychologii pracy jest bardzo szeroki. Wynika on z potrzeby rozwiązania szeregu problemów dotyczących człowieka, na tle jego pracy. Szybko idący postęp techniczny oraz skomplikowany proces produkcji hutniczej nakłada na kierownictwo zakładu obowiązek właściwego doboru załogi. Dotyczy to szczególnie stanowisk odpowiedzialnych, na których pracownik wyko-

dalej mgr Arabski — wykazały, że wielu kandydatów na kurs dla maszynistów kolejowych nie odpowiada wymaganiom stawianym na wykonywanie tego odpowiedzialnego zadania.

W zależności od wykonywanych czynności, każdy pracownik poddawany jest badaniom, których wyniki pozwalają określić jego przydatność na danym stanowisku roboczym. Badania te polegają na realizacji prostych i złożonych testów i ankiet inteligencji, oraz wykrywaniu zdolności badanego przez określenie dokładności ruchu, przytomności umysłu, koordynacji oka z ręką, pamięci uczenia się, spostrzegawczości i tempa pracy.

Zadania, jakie otrzymują „pacjenci” Pracowni Psychotechnicznej są często bardzo proste. Ich rozwiązanie wymaga jednak szybkiej orientacji i spostrzegawczości. Na przykład jeden z aparatów składa się z dwóch tablic. Na jednej zainstalowane są lampki, umieszczone w formie koła, na drugiej zaś guziki. Zadanie to polega na naciśnięciu guzików odpowiednich dla kolejności i koloru lampki. Po pierwszym wykonaniu tej czynności trzeba zapamiętać kolejność guzików i odpowiadającą im kolejność lampek. Jeżeli zadanie wykonane jest prawidłowo, na tablicy zapalają się kolejno kolorowe lampki. Badanie to pozwala na określenie spostrzegawczości i zdolności przyswajania sobie wiadomości.

Do badań szybkości reagowania na dane zjawisko służy przyrząd w kształcie walka podzielonego na kilka części zaznaczonych w różnych miejscach. W okienkach przykrywających wał w czasie jego obrotu ukazują się białe znaki. Zadanie to polega na szybkim naciśnięciu klawiszy odpowiadającym okienkom, w których ukazał się biały znak.

Niedawno otwarta Pracownia Psychotechniczna ma poważne zadania do spełnienia w Hucie im. Lenina. Na pewno pomoże ona kierownictwu huty w realizacji hasła „właściwy człowiek na właściwym miejscu”.

B. DZ.



je jako założenia nie dające korzyści praktycznych. Nie też dziwnego, że jeszcze do dziś zbieramy owoce tych zaniedbań, lekceważenia norm w ocenie ludzi w postaci niepokojącej ilości w zakładach pracy i nieudolności organizacji go-

Wierzę, że to bardzo trudna rzecz zrehabilitować w sztuce, co widzieliśmy na Targach. Teren bowiem Targów, ilość pawilonów i mnóstwo wystawionych tu eksponatów, przyprawiają człowieka o lekkie zawrót głowy. Stwarzają tyle różnych wrażeń, że właściwie nie wiadomo od czego zacząć, o czym pisać, a co pominąć. Pozwólcie więc Drodzy Czytelnicy, że po prostu podzielę się z Wami moimi spostrzeżeniami, podkreślając w nich to, co wydaje się najciekawsze.

A więc zaczniemy od tego, że rekordowy w porównaniu z ubiegłymi latami udział wystawców zagranicznych na Targach (30 państw w tym 7 po raz pierwszy) świadczy o dążeniu tych państw do nawiązania z nami oraz z innymi państwami Europy Środkowej, coraz ściślejszych kontaktów handlowych. Targom przybyły nowe, duże obiekty — hala nr 16, będąca największą ze wszystkich hal targowych, licząca 58 tys. m sześciu. Kubatury oraz stały pawilon amerykański. Ten ostatni zbudowali dla siebie sami Amerykanie, posługując się w pełni nowoczesnym materiałem: stalą, aluminium i szkłem. Obok pawilonu został jeszcze wzniesiony budynek, w którym znajdzie pomieszczenie studio telewizji kolorowej.

Nie wiem z jakich powodów spóźnili się Amerykanie z otwarciem swojego pawilonu. Podobnie jak na Wystawie Światowej w Brukseli, już dawno nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi, a pawilon amerykański nie został jeszcze udośćpionym publiczności. Nie widziałem więc za wyjątkiem samochodów, żadnych amerykańskich eksponatów, nie mówiąc już o barwnej telewizji. Widziałem natomiast... pokaz amerykańskiego systemu węgla kurcząt i hodowli świńskich. Ale te rzeczy nie są zbyt ciekawe, a już w ogóle nie rozumiem, co z tego może być przedmiotem handlu?

Zwiedzanie Targów zaczynamy, jak przystało, od dobrego obywatela od rodzimego pawilonu polskiego. Mieści się on w olbrzymiej rotundzie. Wewnątrz pawilonu tłok, że ani palca wcisnąć. Największym powodzeniem cieszy się stoisko Warszawskich Zakładów Telewizyjnych. Nic dziwnego, telewizja zdobyła już cały świat, zafascynowała więc teraz szybko nadrabiając zaległości, ziemie nad Wisłą i Odrą.

Aparatów telewizyjnych wystawiono kilkanaście, różnych typów i wielkości. Z polskich rozpoznaję tylko „Belwedery”. Czyżby nie produkowało się już w ogóle „Wisły”? Wcale ładne skrzynki, lecz w porównaniu z innymi telewizorami, wyposażone są w ekran więcej niż skromny. Ciekawe, jak „Belwedery” odbierają program?

Przyskramiam się bliżej i dopiero teraz spostrzegam, że kilka aparatów jest „na chodzie”. Obraz dobry, ostry, kontrastowy. Na ekranie — twarze zwiedzających, przesuwające się jak w kalejdoskopie. To ustawiona z boku kamera, chwytając obraz, przekazując go natychmiast aparatom. Któż pozabawił się przyjmowaniem wypróbowania swej fotograficzności na dodatek w telewizji? Definiuje więc także przed kamerą zezując bacznie na ekran. Próba wypadła jednak nie najlepiej. Nie, stanowczo spikerem w telewizji krakowskiej nie zostanie...

Tuż obok ulokowała się ekspozycja praprababki telewizji — radiofonii. Fabryka radiodiodników „Diora” w Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku prezentuje naprawdę imponujący salon radiowy. Wierzę, że niektóre aparaty, oglądane zresztą po raz pierwszy, nie ustępują elegancją najdroższemu superheterodynom zagranicznemu.

Czy słyszeliście kiedy o „Symfonii”, „Serenadzie”, „Sonacie”, „Preludium”, „Poe-macie”, „Czardaszu”, „Kaprystie” albo „Podhalu”? Są to nie tylko pięknie wykonane aparaty radiowe i wyposażone we wszelkie szyskany —

oka magiczne, klawisze, dodatkowe głośniki, anteny kierunkowe, regulatory barwy tonu i adaptery, ale produkowane będą w dużej ilości, gwarantującej wreszcie nasycenie rynku. Na przykład „Preludium”, aparat w cenie 2.050 zł opuści w ciągu br. taśmy

w przyszłym roku Huta im. Lenina będzie produkować blachy cienkie, zimno walcowane, m. in. na eksport.

A inne huty? Huta „Labe-dy” wystawia podobnie jak nasza: blachy grube, Huta im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim — żela-

stopów żaroodpornych i specjalnych, wyroby walcownic bruzdowej ze stali węglowych i stopowych oraz ze stali resorowej żłobkowanej, noże tokarskie, wiertła, druty specjalne do termopar, piły segmentowe do cięcia metali na zimno, walce kute hartowane,

ty. Są tu projektory filmowe — normalne i do wyświetlania filmów panoramicznych, urządzenia pomiarowe i geodezyjne, sprzęt medyczny, chirurgiczny, zegary, aparaty optyczne, polskie kamery malobrazkowe „Fenix”. Przed pawilonem oglądamy mechaniczne kopaczki rodzimej produkcji, dźwigi samobieżne, wagony dla trakcji elektrycznej i licznie reprezentowany dział maszyn rolniczych.

FSO na Żeraniu wystawia tradycyjnie stare, pocztowe „Warszawy”, ale w kilku nawet dość interesujących wersjach. Widać w tym pewną linię rozwojową, jednak tak długo będziemy pozostawać w tyle za innymi, dopóki nie zmienimy gruntownie rysunku karoserii. Jak wiadomo opracowuje ją dla nas pewna włoska firma, w związku z czym można żywić nadzieję, że już niedługo zobaczymy na Targach zupełnie inne „Warszawy”. Dziś nie wy-

trzymują one już niestety konkurencji zagranicy.

Ciekawy jest pokaz działania zawieszania „Warszawy” w warunkach terenowych. Kręcące się w zamkniętym kręgu koła, napotykały nierówności gruntu. Widać wyraźnie, jak uginają się ich amortyzatory.

Od przemysłu samochodowego już tylko krok do przemysłu lotniczego. Czy w dziedzinie autentyczny polski helikopter? Stojący na Targach przykuwa uwagę zwiedzających. Jest to maszyna przeznaczona specjalnie do celów transportu sanitarnego. Po obu bokach kadłuba do budowania cylindrycznej kabiny dla rannych. Można wyobrazić sobie jakie usługi odda helikopter, wyróżniający się zaletami startu i lądowania, praktycznie na każdym miejscu. Do napędu służą mu dwie śmigły — duża umieszczona nad kabiną pilota i mała na ogonie.

JERZY DANEK

Na Targach Poznańskich

Samochodowe nowinki • Milionowa Jawa • Helikopter, radio i telewizja • Co wystawiają huty?

montażowe Dzierżoniowa w ilości 35 tys. sztuk.

Droższa jest „Symfonia”, kosztuje bowiem 4.200 zł, ale jest to najwyższej klasy ośmiolampowy aparat z adapterem, przypominający wyglądem luksusowego „Sterna” Bethovena. Oby tylko te nowe modele jak najprędzej znalazły się w sprzedaży! Kto ma właśnie zamiar kupować radio, temu szersze radzę trochę poczekać. Nie pożałuje!

Z bogatym asortymentem wystąpiła również druga nasza fabryka radiowa, słynne Zakłady im. M. Kasprzaka w Warszawie. Oferuje ona niezwykle popularne i podobno świetne turystyczne „Szarotki” we wszystkich kolorach oraz dwóch wersjach: trzy i dwukolorowej. Uwagę przyciągają nowe modele radioaparatu „Eliuda” I i II, „Bo-lero”, „Tatry”. Znamy nam dobrze „Stolice” i „Wole” wyglądają przy nich jak ubogie krewe. A co dopiero powiedzieć o radiolach? Fabryka wystawia ich trzy rodzaje, od skromnego „Stolika” do luksusowej „Ballady” i „Ductu”.

Uzupełnieniem ekspozycji radiowej są lampy: normalne i karzelki, lampy telewizyjne kineskopowe, głośniki, adaptery i prototyp walizkowego magnetofonu. Zapewne daleko mu jeszcze do doskonałości, ale najważniejsze, że już jest. Wydaje mi się, że w produkcji sprzętu radiowego zrobiliśmy ostatnio milowy krok naprzód, i że z naszymi wyrobami możemy śmiało wyjść na zagraniczne rynki, zwłaszcza krajów mniej uprzemysłowionych. Transakcje eksportowe na Targach są chyba mrowie.

Wędrując dalej po pawilonie polskim oglądamy przebogaty asortyment wyrobów włókienniczych. Mienią się niczym barwny kobierzec kwiatów materiały jedwabne, wełny, materiały bawełniane i z tworzyw sztucznych. Biel-sko, Leszczków, Milanówek, Łódź, Żyrardów — to nazwy doskonale znane w kraju a także daleko poza granicami. Oglądamy ładne obuwie, sprzęt gospodarstwa domowego, sprzęt turystyczny i sportowy. Tu jedna uwaga: wyroby prezentowane na Targach zbyt daleko niestety odbiegają wyrobem, a przede wszystkim jakością, od wyrobów oferowanych na codzień w sklepach. Różnica w ogóle jest zrozumiała, ale czy nie jest ona za wielka?

Przemysł lekki, konsumpcyjny może wzrastać bujnie tylko na solidnej bazie maszynowej. Przejdźmy więc teraz do pawilonu przemysłu ciężkiego, tym bardziej, że jak słyszeliśmy mieści się tu także stoisko naszej huty.

Nietrudno go odnaleźć, gdyż już z daleka rzuca się w oczy znajomy znak fabryczny: litery HIL na tle nagrzewnic oraz napis Nowa Huta. Stoisko naszej huty otwiera szereg jednakowej wielkości ekspozycji hutniczych. Co wystawiamy? Są tu wozory blach grubych, dwie rolki blachy gorąco walcowanej: węższa i szersza, blacha zeberkowa i leżkowa. Zestaw raczej skromny, ale tyle po prostu mamy w tej chwili do zaoferowania na eksport. Napis w języku angielskim głosi, że już

z kształtowe i larseny. Huta im. Karola Świerczewskiego w Zawadzkiem, Huta „Małapanew” w Ożimku i huta „Mariana Buczka” w Sosnowcu wystawiają walce polerowane, oraz walce wykukujące (pielgrzymowe) do walcowania rur. Huta „Batory” w Chorzowie Batorym, Huta „Jedność” w Siemianowicach — prezentują rury gazowe czarne i ocynkowane, rury wiertnicze oraz rury gładkie przewodowe, Huta „Pokój” w Nowym Bytomiu, Huta „Kościszko” w Chorzowie i Huta „1 Maja” w Gliwicach — oferują szyny kolejowe normalno i wąskotorowe oraz szyny typu brazylijskiego, a także zestawy kołowe do wagonów PKP. Huta im. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej wystawia obrotowe parowozowe i wagonowe, zestawy kołowe, osie, akcesoria kolejowe walcowane i śrubowe.

Reprezentowana jest także produkcja Huty „Baildon” w Katowicach. Oferuje ona taśmę zimno-walcowaną ze

larczce wirnika do turbin parowych itp.

Pośrodku ogromnego pawilonu wydały sobie randezvous polskie obrabiarki, których ilość i jakość wzbudza u zwiedzających uznanie. Maszyn jest około 80, w tym 38 zupełnie nowych modeli. Są tu ogromne „Poręby”, obrabiarki „Cegielskiego” i „Wiepofamy”, z Raciborza i wiele innych. Wszystkie lśniące popielatym lakierem, precyzyjne. Kiedy przechodziłem przez pawilon, z wystawcami tych maszyn konferowała grupa egzotycznych, śniadych gości w turbanach na głowach. Przedmiotem rozmowy były warunki dostawy i płatności naszych obrabiarek. Może zostaną zakupione do dalekich Indii? Nic w tym nie byłoby dziwnego, bowiem polskie maszyny znane są na całym świecie z dobrej jakości.

W pawilonie wprowadziło się jeszcze pozostało do oglądania, ale niestety czas nagli. Wymieńmy z grubsza dalsze najciekawsze ekspona-

DNI OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ

Co roku w czerwcu w całym kraju obchodzone są „Dni Ochrony Przeciwpożarowej” i dlatego też należałoby trochę powiedzieć o walce z „czerwonym kurem” i szkodach powodowanych przez ten żywioł, jak również o pracy ochrony przeciwpożarowej na terenie naszego kombinatu.

Jakie ogromne szkody przynoszą pożary dla gospodarki naszej niech świadczy parę cyfr. Tak np. w 1956 roku w całym kraju było przeszło 19 tysięcy pożarów, które spowodowały straty wynoszące ponad 289 mln zł. A w piomienach pożaru zginęło 164 osoby, w tym wiele dzieci pozostawionych bez opieki przez bezstrasznych rodziców. A w 1957 r.? W ciągu ostatnich trzech miesięcy ub. roku straty wynikłe na skutek pożarów wyniosły aż 126 mln złotych. Są to cyfry wprost przerażające. Za cały rok daje to przeszło 500 mln złotych.

I jeszcze parę cyfr. W ub. roku w samym Krakowie było 226 pożarów, a straty wyniosły 478 tys. złotych. Ciekawe i pouczające jest zestawienie przyczyn pożarów. Tak np. w Krakowie w ub. roku z porzuconych niedopałków papierosów wybuchło 27 pożarów. Na skutek składowania drewna za piecykami żelaznymi, pozostawiania palących się świec w piwnicach, suszenia bielizny i odzieży w pobliżu palenisk wybuchy 92 pożary. Na skutek bawienia się dziećmi zapalnikami było 22 pożarów.

A jak przedstawia się sprawa pożarów i walki z nimi w kombinacie? Należy zaznaczyć, że ilość pożarów w kombinacie z roku na rok zmniejsza się dzięki coraz lepszym zabezpieczeniom i wyposażeniu wydziałów w sprzęt ochrony przeciwpożarowej. Również należy podkreślić coraz lepszą i sprawniejszą organizację i pracę straży przeciwpożarowej HIL.



Posiada ona odpowiedni sprzęt o wysokiej sprawności technicznej, a i załoga straży jest dobrze przeszkolona. Nie rzadko widzi się, jak w czasie ćwiczeń i próbnych alarmów z zawrotną szybkością pędzą czerwone samochody HIL, aby przy improwizowanych pożarach uczyć się sprawnego gaszenia ognia.

Służba przeciwpożarowa huty również przeprowadza stałą kontrolę stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego w wydziałach produkcyjnych, tam gdzie znajduje się materiał łatwopalny. Są wydziały huty, gdzie stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego jest należycie doceniany, zarówno przez pracowników jak i kierownictwo. Do tych wydziałów zaliczają się: ZO, ZK, Aglomerownia, W-03. Nie można tego powiedzieć o innych wydziałach. Dlatego też w „Dniach Ochrony Przeciwpożarowej” każdy z nas powinien pamiętać o:

• przestrzeganiu przepisów bezpieczeństwa przeciwpożarowego w czasie pracy na sta-

Nasz prawnik radzi

Uprawnienia związkowe pracowników odchodzących na emeryturę

Również w Hucie im. Lenina pracownicy, którzy osiągnęli już wiek i ilość lat pracy uprawniających do otrzymywania renty starczej z dniem pierwszego lipca br. przejdą na emeryturę. Takich pracowników w Hucie im. Lenina jest stu kilkudziesięciu. Zdecydowana ich większość należy do Zw. Zaw. Hutników i niewątpliwie interesując dla nich będą informacje, jakie będą mieli uprawnienia z tytułu przynależności do organizacji związkowej, czy nie zostaną wykreślieni z listy

członków Zw. Zaw., do którego przez długie lata należeli?

Otoż, jeżeli chodzi o członków ZZH, to Zarząd Główny Zw. Zaw. Hutników pragnie sprawę dalszej przynależności emerytów do ZZH jak najbardziej korzystnie załatwić. Ostatnio opracowany został projekt uchwały ZG ZZH w tej sprawie, w którym m. innymi czytamy: każdy pracownik, który przed przejściem na emeryturę należał do ZZH ma prawo dalej należeć, zachować legitymację związkową i jest obowiązany w takim przypadku opłacać składkę członkowską w wysokości 1 proc. od pobieranej renty. Opłacając składkę będzie miał prawo do:

• uczestniczenia w zebraniach organizowanych przez daną radę oddziałową, do której należał pracując w hucie,

• zwracania się do organizacji związkowej w sprawach ubezpieczeń społecznych, kultury i innych.

• korzystania w miarę możliwości z wczasów, uzdrowisk i skierowań sanatoryjnych,

• wypłaty zasiłków pieniężnych z okazji urodzin dziecka i z powodu wypadków losowych,

• zniżki kolejowej raz w roku w tej formie, że otrzymuje zwrot kosztu biletu w jedną stronę z funduszu Rady Zakładowej,

• pozostania nadal członkiem Prac. Kasy Zap. - Pożyczkowej, bez obowiązku dalszego opłacania składek oraz do korzystania z pożyczek do wysokości wkładów posiadanych w Kasie z chwilą przejścia na emeryturę.

O formach organizacyjnego ujęcia pracowników, którzy przeszli, lub przejdą na emeryturę zadecyduje Rada Zakładowa. Do tego czasu renciści mogą wpłacać składki związkowe do kasy Rady Zakładowej.

Jak z powyższego widać ZZH pragnie otoczyć wysiłkami pracowników — członków Zw. Zaw. — opieką i udzielać im jak najdalej idącej pomocy. Sprawa ta w najbliższym czasie zostanie definitywnie uregulowana w formie uchwały i będzie podana do wiadomości zainteresowanym pracownikom, przyszłym rencistom i tym, którzy już przeszli na emeryturę.

mgr S. P.

Oszczędzając energię elektryczną obniżasz koszty własnej produkcji.

Podróż do Francji część IV.

PARYŻ

wspomnienia, nieprzemijające

Warunki higieniczno-sanitarne w zakładach pracy, jakie oglądaliśmy, trzeba lojalnie powiedzieć, stoją na dość wysokim poziomie, w każdym razie dużo wyższym niż niestety u nas w wielu nawet nowoczesnych zakładach pracy.

Uderza wszędzie przede wszystkim czystość miejsc pracy, sprzątanego parę razy dziennie. Prawie przy każdym agregacie można zauważyć miotkę i skrzynię na odpady czy śmiecie. Miejsca grożące bezpieczeństwu ludzkiemu są specjalnie zabezpieczone nie tylko przez pomalowanie ich odpowiednią farbą ostrzegawczą, ale często i przez sygnalizację dźwiękową lub świetlną.

Jeden z dyrektorów Fabryki Samochodów „Renault” wytłumaczył nam to tym, że nawet największe nakłady na bezpieczeństwo i higienę pracy zawsze opłacają się właścicielowi fabryki, ze względu na dużo proporcjonalnie większe obciążenia zakładu pracy na rzecz ubezpieczeń państwowych jakie musi ponosić pracodawca w wypadku złych warunków higieniczno-sanitarnych i bezpieczeństwa pracy, to znaczy, że opłaty na ubezpieczenie są wyższe niżeli największe nakłady na poprawę warunków pracy. A więc rządzi tu ekonomia.

Dodać trzeba, że pilnuje tego w sposób bardzo rygorystyczny Państwowa Inspekcja Pracy, wyszukując nawet naj-

mniejsze uchybienia ze strony pracodawcy. Wypadkowość jest bardzo niska, opieka lekarska jest na rzadko spotykanym wysokim poziomie. To samo dotyczy sprzętu i uwarunkowań. Tych spraw pilnuje raczej czynności pomocnicze, mało płatne, ale wykonywane do maksimum czasu pracy robotnika; zaś czynności drobne wykonuje wysoko sprawna maszyna czy automat zaprojektowany przez wysoko wykwalifikowanego i dobrze opłacanego fachowca. Pozwala nam to wytłumaczyć sobie zauważony na zakładach pracy wyraźny dystans robotnika w stosunku do majstra, technika czy inżyniera, będących w oczach robotnika tymi, którzy wpływają na zahamowanie ich zarobków. Oprócz inżynierów i techników pracujących nad usprawnieniem — poprawieniem procesu produkcyjnego, są również dobrze płatni pracownicy dozoru i kontroli technicznej, których jest stosunkowo dużo i do tego starszych wiekiem. Takie postawienie sprawy daje gwarancję jakościowo dobrego wykonawstwa, rzeczy bardzo ważne dla właściciela fabryki w konkurencyjnej walce o zbyt swoich produktów na najkorzystniejszych warunkach.

Te sprawy zauważyliśmy szczególnie w jednej z fabryk „Renault”, która zatrudnia 700 robotników, 48 inżynierów i techników oraz 256 pracowników administracyjnych, produkując dziennie po 1000 samochodów osobowych. Czas produkcji jednego samochodu trwa zaledwie 48 godzin. Samochód po opuszczeniu taśmy nie wymaga żadnej poprawki i jest wysoko sprawny do jazdy i wszelkich prób, które są z miejsca podejmowane. Na

cały sztab specjalistów. Wprowadzane ulepszenia dają kolosalne korzyści właścicielowi fabryki; sam robotnik raczej mniej się tym interesuje, gdyż raczej traci na zarobku, na którym bardziej mu zależy, niż na ułatwieniu pracy.

Ogólnie nie spotyka się w fabrykach ciężkiej pracy; procesy produkcyjne są wysoko zmechanizowane i zautomatyzowane. Człowiek wprężony w ten automatyzm wykonuje raczej czynności pomocnicze, mało płatne, ale wykonywane do maksimum czasu pracy robotnika; zaś czynności drobne wykonuje wysoko sprawna maszyna czy automat zaprojektowany przez wysoko wykwalifikowanego i dobrze opłacanego fachowca.

Pozwala nam to wytłumaczyć sobie zauważony na zakładach pracy wyraźny dystans robotnika w stosunku do majstra, technika czy inżyniera, będących w oczach robotnika tymi, którzy wpływają na zahamowanie ich zarobków. Oprócz inżynierów i techników pracujących nad usprawnieniem — poprawieniem procesu produkcyjnego, są również dobrze płatni pracownicy dozoru i kontroli technicznej, których jest stosunkowo dużo i do tego starszych wiekiem. Takie postawienie sprawy daje gwarancję jakościowo dobrego wykonawstwa, rzeczy bardzo ważne dla właściciela fabryki w konkurencyjnej walce o zbyt swoich produktów na najkorzystniejszych warunkach.

Te sprawy zauważyliśmy szczególnie w jednej z fabryk „Renault”, która zatrudnia 700 robotników, 48 inżynierów i techników oraz 256 pracowników administracyjnych, produkując dziennie po 1000 samochodów osobowych. Czas produkcji jednego samochodu trwa zaledwie 48 godzin. Samochód po opuszczeniu taśmy nie wymaga żadnej poprawki i jest wysoko sprawny do jazdy i wszelkich prób, które są z miejsca podejmowane. Na

cały sztab specjalistów. Wprowadzane ulepszenia dają kolosalne korzyści właścicielowi fabryki; sam robotnik raczej mniej się tym interesuje, gdyż raczej traci na zarobku, na którym bardziej mu zależy, niż na ułatwieniu pracy.

marginie tego trzeba zaznaczyć, że w Centrali „Renault”, który zatrudnia we wszystkich swoich fabrykach 5800 robotników, pracuje około 1200 pracowników administracyjnych, przeważnie o charakterze handlowym i około 1200 wysoko kwalifikowanych specjalistów inżynierów. Dobrze rozumiejąc to wszystko i przystosowując do naszych warunków, kiedy w roli właściciela fabryki występujemy my jako załoga, widzimy jak na dłoni jakie korzyści moglibyśmy wszyscy osiągnąć przy właściwym zrozumieniu naszej roli współgospodarza zakładu pracy.

Życie kulturalne istnieje nie dla wszystkich ze względu na bardzo wysokie ceny. Bilet do kina kosztuje od 750 do 1200 franków, a do teatru od 1000 do 2000 tysięcy franków. Na to mogą pozwolić sobie ludzie dobrze finansowo sytuowani, toteż kina czy teatry, których w Paryżu jest bardzo dużo, świecą raczej pustkami, pomimo, że używa się przeróżnych pomysłów reklam. W kinach i teatrach można spotkać tak zwaną „śmietankę paryską”, zresztą to samo dotyczy wszelkiego rodzaju lokali rozrywkowych, kabaretów nocnych itp.

W dzień na ulicy spotyka się stosunkowo mało ludzi, cały

ruch odbywa się pod ziemią w metro oraz na jezdni ulicznej w samochodach. Eleganckie kobiety spotyka się raczej wieczorem w teatrze, w lokalach rozrywkowych, rzadziej w kinie czy też w kabarecie, a bardzo rzadko na ulicy.

Obiektów o charakterze kulturalno - oświatowo - rozrywkowym jest w Paryżu wprost niezliczona ilość, a poziom ich jest naprawdę światowej klasy.

Przepiękne arcydzieła światowej sztuki znajdujące się w licznych muzeach, a w szczególności w Pałacu Wersalskim i Muzeum Louvre, wprost oczarowują człowieka, nie pozwalając się od nich oderwać. Osobiście przeżywałem wiele wzruszeń w tych budowlach, oglądając wiecznie aktualne, wielkie dzieła sztuki.

Muzea są wprost przepiękne, trudno jest przepchać się wśród młodzieży odrywającej ulubione dzieła. Takie obrazy spotyka się również na placach np. przed „Notre Dame” i na wąskich uliczkach z zabytkowymi budynkami.

Duże wrażenie zrobił na mnie film panoramiczny pt. „Siedem cudów świata”. W

którą stronę się nie spojrzało w bok, czy nawet poza siebie, wszędzie widziało się obraz, akcję filmową. Wyda-

wało mi się, że sam uczestniczę w akcji. Podobne wrażenia odnieśliśmy w operetce, gdzie mieliśmy możność zobaczyć wśród grających artystów znanego śpiewaka Tino Rossi. Oprócz gry aktorów, pełnej swobody, oprócz przepięknych kostiumów, uderzała dekoracja. Obraz operetkowy zmienił się w sposób szybki aż 24 razy. Zdziwiła naturalna kolorystyka, prawdziwość, perspektywa i ruch obrazu. Widzieliśmy sceny na wąskich uliczkach dzielnicy robotniczej ze straganami, przekupkami, dziećmi, bezrobotnymi, sceny na placach, w kościele, z ceremoniami pogrzebowymi i weselnymi, sceny z nocnych kabaretów, sceny nad morzem z rybakami itp. Najdłuższe pozostanie mi w pamięci scena z płynącą ławą Wezuwiusza, prawdziwie i barwnie odtworzona. Natomiast wentylacja w teatrze nie działa przed rozpoczęciem przedstawienia i w czasie pierwszego aktu, a to dlatego — jak się później domyśliłem, by w czasie przerwy mogli zarobić sprzedawcy napojów i artykułów chłodzących. Podczas dalszych aktów wentylacja jest już zwykle czynna.

d.c.n.

ALOJZY CYRULIK

NOWA WYSTAWA w Domu Kultury HiL

malarza, nastrojowy „Widok z pracowni” J. Książka, sieliska i przyjemna, choć konwencjonalna „Zagroda wiejska” Kasparyka oraz wzruszający, zagubiony „Chudy człowiek” C. Oczkowskiej.

Całość wystawy, zresztą dość skromnej pod względem ilości eksponatów, posiada charakter tradycyjny, nie ma

prefensji do supernowoczesności, a więc powinna przypaść do gustu nawet mniej wyrobionej pod względem plastycznym części społeczeństwa nowohuckiego.

Od jesieni br. sala Domu Kultury będzie stałym punktem wystawowym uwzględnionym w planie Centralnego Biura Wystaw Artystycznych. Na następna wystawę złożą się dzieła krakowskich grafików. Planuje się również, że w przyszłości niektóre wystawiane prace zwiedzający będą mogli zakupić.

(p)

Film Duviviera „Imieniny Henrietty” jest trochę dziwnym zjawiskiem — a to dlatego, że trudno doprawdy stwierdzić, ile właściwie filmów zawiera w sobie. Kompozycja obrazu pomyślana jest w ten sposób, że na ekranie mamy do czynienia z dwoma zupełnie innymi wersjami tego samego tematu. Grupa reżyserów filmowych pisze scenariusz, komponując scenę po scenie historię paryżanki, która przeżyła w dniu 14 lipca swą wielką przygodę. Wśród scenarzystów znajduje się zwolennik prawdy, realizmu i ukazania w filmie prawdziwego człowieka. Oglądamy więc przygodę Henrietty i jej młodego narzeczonego pod kątem psychologicznej prawdy i lekkiego, komediowego nastroju. Drugi z reżyserów jest zapalonym fantastą, chciałby widzieć bohater-

Felleton filmowy

Ile filmów w jednym filmie? ▼ Kilka słów o nowych filmach radzieckich ▼ Co zobaczymy na ekranach?

Wszystko to razem, jakkolwiek miłe i przyjemne, jest nieco denerwujące, ponieważ wciąż akcja się rwie, przerywa, poprawia, kształtuje się zgodnie z dwoma odmiennymi stanowiskami twórczymi.

Duvivier należy do najlepszych twórców filmowych szkoły francuskiej. Ten jed-

na ekrany Nowej Huty — „Noce Cabrii”. Dlatego dziś pozwolimy sobie na kilka słów o nowych filmach kinematografii radzieckiej.

W najbliższym czasie, oprócz granego już w Krakowie filmu Kałatozowa „Lecą żurawie” wejdzie na ekrany adaptacja powieści Michała

tacja lepiej odpowiada widzowi w kinie, które przecież operuje innymi środkami artystycznymi, niż literatura, czy wręcz można uważać ten film za duże osiągnięcie — odpowie sam widz. Trzeba jednak podkreślić, że Gerasimow wiele problemów życiowych, intymnych i psychologicznych widzi inaczej, po nowemu, z uczuciem i pasją.

Zobaczmy także niedługo film psychologiczno-obyczajowy pt. „Pamiętna wiosna”. Jest to historia filmowa, opowiadająca o problemie małżeństwa, rozvodu, miłości i szczęścia w życiu. Gdyby twórca poszedł po linii wydobycia zjawisk psychologicznych, bez zbędnych uogólnień, film miałby dużą szansę artystyczną. Gdyby poszedł w kierunku zdecydowanej obyczajowości — również mógłby wydobyc z tego tematu wiele przeżyć i uczuć. Niestety, reżyser bardzo spłycił problematykę moralną. Wydaje się, że spoza ekranu grozi nam palcem mówiąc: „Oj, widzicie, widzicie, co was czeka, jeśli będziecie zbyt pochopnie rozbić własne rodziny!” Cienki dydaktyzm tego dzieła nie może zadowolić, choć w niektórych momentach jest wzruszający.

NOWE FILMY NA NASZYCH EKRANACH

KAPITAN Z KOLONII — produkcja NRD. Historia niemieckiego Nikodema Dyzmy, który zaszedł bardzo wysoko dzięki przypadkowi. Film upolityczniony, jednak jako satyra — zawodzi zupełnie.

SREBRNY WIATR — film czechosłowacki, opowiadający o przeżyciach studenta w pierwszych latach naszego wieku. Trochę młodzieńczego buntu, miłości, marzeń, rozczarowań i poezji.

KAPITAN Z KAPENIK — autentyczna historia, w której samozwańczy kapitan terroryzuje małe miasteczko, wysławiając na pośmiewisko wszystkich łatwowiernych dostojników.

K. ST.

PRZEGŁĄD PRASY TECHNICZNEJ

Ciekawy artykuł pt. „Metale w żywych organizmach” mgr Konstantego Olszewskiego, zamieszcza „Młody technik”. Wydawałoby się, że autor porusza temat ogólnie znany i jasny jak słońce. Jednak — czy zawsze zdajemy sobie sprawę, jakie znaczenie dla żywych organizmów mają pierwiastki tak metaliczne, jak niemetaliczne?

„Rozwój i wzrost roślin i w ogóle wszelkich żywych organizmów wymaga odpowiednich materiałów do ich budowy. Każdy organizm żywy może się rozwijać, żyć i rozmnażać tylko wtedy, gdy zdolny jest do wzięcia nowych substancji i do pobierania energii koniecznej do tego celu. Energią taką jest w przypadku roślin, energia słoneczna, a materiałem do budowy nowych komórek są substancje znajdujące się w glebie i powietrzu”. Substancje służące do budowy organizmów roślinnych, to najczęściej związki kilku pierwiastków, takich jak: węgiel, wodór, tlen, azot, potas, wapń, magnez, fosfor, siarka itp. W wypadku niedoboru odpowiednich substancji rośliny i wszelkie organizmy żywe niszczą się, karłowacieją, chorują. Dlatego autor zwraca uwagę na znaczenie wysiewania w glebę nawozów sztucznych.

Zjawisko stopniowego zubożenia gleby w odżywcze pierwiastki zostało wytłumaczone przez niemieckiego uczonego J. Liebiga. On pierwszy wyjaśnił, że aby w pełni wykorzystać glebę trzeba uzupełnić jej skład brakującymi pierwiastkami. Sztuczne nawożenie gleby ma więc naukowe podstawy, zresztą w pełni uzasadnione. Następnie autor wskazuje na konieczność istnienia w roślinach i organizmach zwierzęcych pierwiastków metalicznych. Występują one w organizmach w niewielkich ilościach — w setnych, tysięcznych, a nawet jeszcze mniejszych częściach procentu, jednak są nieodzownymi elementami w procesach przemiany materii tak w organizmach zwierzęcych, jak i w roślinach. Stwierdzono np., że w skład krwi wielu kregow-

ców wchodzi m. in. miedź, cynk, mangan, ołów, kadm. W mózgu ssaków stwierdzono: miedź, cynk, mangan, ołów, tytan, molibden itp. W trzustce — cynk, nikiel, w przysadce mózgowej — cynk i chrom, w nerwach — kadm, w płucach — lit.

Brak tych pierwiastków w organizmach powoduje szereg niekorzystnych zmian.

Wiemy, że żelazo jest składnikiem czerwonych ciałek krwi. Wiemy, że jest ono konieczne w procesie oddychania, wobec czego można przewidzieć, że brak jego w organizmie spowoduje zmiany chorobowe np. anemię.

Do wytwarzania krwi w organizmie ludzkim m. in. służy kobalt, który stanowi także jeden ze składników wątroby, tarczycy, płuc. Brak jego w pożywieniu powoduje niedokrwistość, przeciw czemu stosuje się witaminę B 12, która właśnie zawiera 4,5 proc. kobaltu. I odwrotnie, nadmiar wspomnianych pierwiastków w glebie, czy w pożywieniu prowadzi do schorzeń, powoduje trwałe zmiany w budowie, często działają trująco. Nadmiar niklu np. powoduje u zwierząt domowych owrzodzenie organów wewnętrznych, zmiany w wątrobie, w krwi. Wiele roślin rosnących nad pokładami rud metali, wykazuje zbyt dużą zawartość tych ostatnich, co nie może być korzystne dla normalnego rozwoju.

Bo — kończy autor — „Wszelkie związki i współzależności zjawisk są charakterystycznymi cechami przyrody. Procesy fizjologiczne przebiegające w roślinach i organizmach zwierzęcych, są jak to widzieliśmy związane ściśle z obecnością określonych mikroelementów (pierwiastków metalicznych)”.

I dalej: „jednak tylko systematyczne i dokładne badania i obserwacje, dokonywane przez wiele dziesiątków ludzi w ciągu wielu lat mogą przyczynić się do wydobycia przyrodzie jej tajemnic i do ich przystosowania dla dobra człowieka”.

Z. B.



Scena z filmu „Imieniny Henrietty”. W roli głównej Dany Robin.

rów w niecodziennych, wręcz niesamowitych sytuacjach, mroźnych krew w żyłach. I tak przesuwa się przed naszymi oczami obraz ponury, brutalny, trochę śmieszny i zupełnie nieprawdopodobny.

Te dwa wątki filmu „Imieniny Henrietty” przerywa tym razem prawdziwy reżyser wstawkami mającymi ukazać kłótnie przy pisaniu scenariusza.

nakże film nie jest z pewnością jego czołowym osiągnięciem. Mimo świetnej obsady (główne role grają — Dany Robin, Michel Auclair, Hildegarde Neef i Michel Roux) film rozkłada się z powodu zbyt wielu dygresji, rozmówek i nie posiada jednego, zwiartego i dramatycznego wątku.

Na tym miejscu omawialiśmy już film, który wejdzie

złożowa „Cichy Don” w reżyserii Gerasimowa. Jest to tryserijna trylogia, oddana bardzo wiernie, niemal z fotograficzną ścisłością wobec swego literackiego pierwowzoru. „Cichy Don” jest filmem kolorowym, o dużych ambicjach artystycznych, w którym bardzo dobrze oddano nastroj życia naddońskich Kozaków. Czy jednak taka adap-

Nad czym obradował Zarząd Huty? Zakończenie roku szkolnego

Zmiany organizacyjne w systemie zarządzania

Właściwie można mówić nie tyle o samych zmianach, co o podsumowaniu tych zmian. Proces decentralizacji i rozszerzenia samodzielności wydziałów zaczął się u nas kilkanaście miesięcy temu. Dziś huta jest już w pełnym tego słowa znaczeniu kombinatem, składającym się z 4 zakładów — i wydziałów, których samodzielność polega przede wszystkim na tym, że przy pomocy oddanego do ich dyspozycji aparatu i środków realizują określone zadania. Rozwiązanie szczegółowych zagadnień, wynikających z ogólnych zadań wydziału, jest sprawą wyłącznie kierownictwa tego wydziału.

Wyrazem tych zmian są decyzje podjęte na ostatnim posiedzeniu Zarządu Huty im. Lenina. Przede wszystkim postanowiono zreformować dotychczasowy sposób zebrań Zarządu. Cotygodniowe posiedzenia techniczno-produkcyjne odbywać się będą w większym gronie z udziałem dyrektora naczelnego, jego zastępców, szefa produkcji, głównego technologa, głównego mechanika, głównego energetyka i kierownika działu planowania techniczno-ekonomicznego. Jest to grono ludzi, których praca obejmuje zagadnienia dotyczące całej huty. I tylko takie ogólne zagadnienia będą na tych naradach rozwiązywane.

Rezygnuje się z dotychczasowej praktyki omawiania na posiedzeniu Zarządu wewnętrznych zagadnień poszczególnych wydziałów. Również sprawa współdziałania wydziałów, koordynacji ich pracy zjedzie z porządku obrad Zarządu, a wszystkie zagadnienia z tego wynikające będą

przedmiotem cotygodniowej narady szefa produkcji.

Kierownicy wszystkich wydziałów spotykać się będą na rozszerzonym posiedzeniu Zarządu, które odbywać się będą tylko raz w miesiącu, w pierwszy poniedziałek miesiąca. Przedmiotem obrad na tych posiedzeniach będzie podsumowanie wyników produkcyjnych ubiegłego miesiąca i ustalenie perspektyw na miesiąc nadchodzący.

Równocześnie wprowadzony zostanie ścisły obowiązek tygodniowych narad personelu technicznego w wydziałach i miesięcznych narad w pionach. Zmodyfikowany zostanie również sposób przeprowadzania tzw. operatywek. Te codzienne, przeszło godzinne „spotkania przy telefonie” kierowników podstawowych wydziałów z członkami dyrekcji wypełnione były do tej pory bieżącymi zagadnieniami wydziałów podstawowych, z których większość winna być załatwiona w ramach wydziału, lub w drodze bezpośrednich kontaktów między dwoma wydziałami. W nowym układzie operatywki znacznie skrócone, poświęcone będą informacją o szczególnie ważnych wydarzeniach z pracy wydziałów.

Wszystkie te zmiany zmierzają do umocnienia samodzielności wydziałów i pogłębienia odpowiedzialności kierowników za losy wydziałów.

W. B.

Uczniowie szkół nowohuckich otrzymali świadectwa

W sobotę, 21 czerwca, przed godziną ósmą rano, obserwowaliśmy na ulicach Nowej Huty miłe dla oka obrazki. Dzieci szkolne, ubrane odświętnie, z nęcącymi różnobarwnymi kwiatami podążały do szkół, na uroczystość rozdania świadectw. Wszystkie

sprzyjająca pogoda umożliwiła zorganizowanie tych uroczystości na dziedzińcach szkolnych. Po przemówieniach kierowników szkół, dzieci odbierały świadectwa — dowód wysiłku całego roku nauki.

Prawie wszystkie szkoły podstawowe w Nowej Hucie

autobusy, dzieci odbyły wybieżki wygodnie i bez przykrych niespodzianek, wynosząc wiele niezapomnianych wrażeń.

Wyniki nauki w tym roku szkolnym pozwalają z optymizmem oczekiwać następnych lat. Ilość stopni niedo-



Na zakończenie roku szkolnego w szkole nr 86 dzieci przygotowały przedstawienie pt. „Trzewiczki szczęścia”.

szkoły nowohuckie zamieniły się w tym dniu w... ogrody kwiatowe, wśród których bieleły się wykrochmalone kołnierzyki na mundurkach i śnieżne wstążki w warkoczach dziewczyn.

W szkołach podstawowych odbyły się uroczyste apele, a

organizowały z okazji zakończenia roku szkolnego wesołe imprezy artystyczne. Szkoły nr 81 i 84 pokazały w Teatrze Ludowym bardzo przyjemny program, na który złożyły się tańce, piosenki i popisy gry na różnych instrumentach. Szczególny zachwyt młodej widowni wywołały tańce ludowe w pięknych, nowozakupionych strojach krakowskich.

Również szkoła nr 86 mile zakończyła rok szkolny. W ubiegłym tygodniu zorganizowano tu wesoły festyn z loterią i wieloma niespodziankami. Wystawiono także uroczą bajkę „Trzewiczki szczęścia” w wykonaniu uzdolnionych uczniów szkoły. Podobne imprezy odbyły się zresztą we wszystkich szkołach nowohuckich.

Rok szkolny zakończono w Nowej Hucie licznymi wycieczkami do Ojcowa, Tenczyńska, Roznowa i Zakopanego. Dzięki Hucie im. Lenina, która wypożyczyła na ten cel

statycznych nie była w tym roku tak duża, jak w latach ubiegłych. Np. w szkole nr 80 wyrażała się cyfrą 5 proc., w szkole nr 88 — 6,7 proc., w szkole nr 87 (Świeckiej) — tylko 3,7 proc. Równocześnie zauważa się tendencję spadkową stopni niedostatecznych w klasach siódmych, co jest dowodem, że młodzież traktuje naukę coraz poważniej, wkładając w nią z roku na rok więcej pracy.

Opustoszały szkolne sale. Zaczęły się beztrudnie wakacje, dobrze zasłużony odpoczynek po roku nauki. W szkołach nowohuckich nie będzie jednak zupełnie spokojnie. W najbliższym czasie rozpocznie się remont wielu budynków szkolnych, które muszą się dobrze przygotować na powitanie młodzieży, przystępującej po wakacjach do nauki z nowym zapasem siły i energii.

D. RYBARCZYK

Ponad 4 tysiące osób brało udział w biwaku partyzanckim

Szeroko reklamowany biwak partyzancki, będący pierwszą tego rodzaju imprezą w kraju, mamy już po sobie. Wrażenia doznane na tej niecodziennej uroczystości są dość różne. I tym razem organizacja imprezy postawiła wiele do zżyczenia, ale z pewnością od początku.

We wczesnych godzinach popołudniowych, wyruszył ulicami Nowej Huty pochód, poprzedzany orkiestrą wojskową. Szli byli partyzanci niemal ze wszystkich organizacji konspiracyjnych ostatnich lat wojny — członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Chłopców w mundurach i hełmach powstańców Warszawy wzbudzali szczególne zainteresowanie wśród mieszkańców, wywołując falę bolesnych wspomnień.

W Łasku Mogiłskim, przed muszłą koncertową zgromadzili się liczne rzesze mieszkańców Nowej Huty i okolicznych wiosek. Uroczystość rozpoczął prezes Oddziału ZBoWiD w Nowej Hucie tow. Tadeusz Rałowicz, który wygłosił interesujący referat o kolonizacji. Szczególne zainteresowanie wzbudziły ciekawe informacje dotyczące działalności Batalionów Chłopskich na terenie okolicznych wsi. Zebrani dowiedzieli się, że w Mogile mieszczała się podczas okupacji hitlerowskiej tajna drukarnia, drukująca tygodnik „Ziemia”, a w Branicach miała swą siedzibę radiostacja radziecka, będąca pod opieką żołnierzy B. Ch. Bataliony Chłopskie mają na swym koncie wiele udanych operacji, przeprowadzonych właśnie na terenach dzisiejszych wsi nowohuckich.

W drugim punkcie programu, nastąpiło uroczyste udekorowanie medalami „Zwycięstwa i Wolności” b. członków ruchu oporu, żołnierzy Batalionów Chłopskich, Armii Krajowej i innych organizacji konspiracyjnych. Ta część uroczystości była szczególnie wzruszająca. Wśród dekorowanych znaleźli się ludzie starsi, o przypłoszonych siwizną włosach, byli i młodszy, a wśród nich kilka kobiet, uczestniczek walk przeciw okupantom. Szczere i bezpośrednie słowa jednego z odznaczonych wywołały istry wzruszenia w oczach uczestników biwaku. Po dekoracji, dokonanej przez członka prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa, tow. Przyłęckiego, nastąpiła niespodzianka.

Okazało się, że zapowiadany występ reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Wojsk Radzieckich nie odbędzie się. Zespół został podobno zaproszony już wcześniej do Olszusa i z tego powodu nie mógł być obecny w Nowej Hucie. Czy organizatorzy biwaku partyzanckiego rzeczywiście nie wiedzieli o tym wcześniej? Dlaczego zawiedli również krakowski chór „Echo”? Dlaczego w miejsce tych zespołów nie zorganizowano występu grup artystycznych Domu Kultury Huty im. Lenina? Wydaje się, że było dość czasu na to, aby organizację uroczystości zaplanować na ostatni guzik. Na pocieszenie, poinformowano zebranych, że w najbliższych tygodniach zespół radziecki jednak do Nowej Huty przyjedzie i bilety zakupione na biwak partyzancki zachowują swą ważność.

Wesoła zabawa taneczna przy dwóch wojskowych orkiestrach przyniosła rekompensatę uczestnikom biwaku. Miły nastrój wprowadziło również rozpalenie ogniska, wokół którego zebrał się dawny żołnierz i partyzanci, śpiewając pieśni partyzanckie.

(dr)

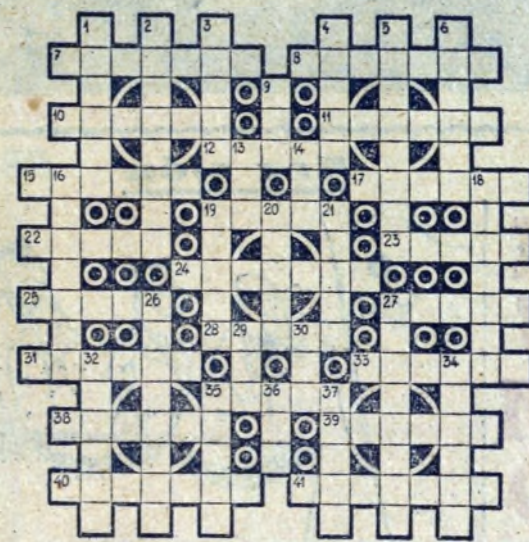
KRZYŻÓWKA

Pozłomo: 7. w przenośni: wyzyskiwacz, zdzierca, 8. gad ślizgający z rządu jaszczurek, 10. odkrył Amerykę, 11. dzień tygodnia, 12. plac zgromadzeń w starożytnej Grecji, 13. stopień służbowy w wojsku, 17. żargonowo: burda, 19. mocno zapraszana zakładka na sukni, 22. ręczka do obracania koła, 23. zdrobniale imię żeńskie, 24. fachowiec rolny, 25. zwiszący dachu, 27. stolica państwa demokracji ludowej, 28. wielkie jezioro w Afryce, 31. instytucja, fabryka, przedsiębiorstwo, 33. krótkie spodnie platowe, 35. służa do kąpieli pisma, 38. ubiór japoński, 39. szklanecka do napojów, 40. wyrok, 41. wzięcie siłą Austrii w skład Niemiec przez hitlerowców 1938 r.

Pionowo: 1. wąskie, długie czółna z jednego pnia wykonane,

2. popularne pismo satyryczne, 3. miasto i port w Jordanii nad Morzem Czerwonym, 4. określenie wartości, szacowanie, 5. święto górników, 6. rzymski bóg mól lub planeta, 9. narząd wzroku, 13. ptak, 14. kształt, kontur, 16. półwysep w Stanach Zjednoczonych, 18. przedstawiciel państwa, instytucji, kolektywu, 19. autor powieści „Cierpki owoc”, 20. imię żeńskie, 21. elektroda, 26. Koncert Harrimana w przedwojennej Polsce, 27. lewy dopływ Wisły, 29. gatunek wierzby, 30. płyn z owoców, 32. zdrobniale: rewers, 34. poborowy wcielony do wojska, 35. liść sosny, 36. zwierzę łuterkowe, 37. imię żeńskie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 5. VII. br. z dopiskiem na kopercie lub



Telewizor, pralki, rowery nagrodami w konkursie Z. G. Zw. Zaw. Hutników

Zarząd Główny Związku Zawodowego Hutników organizuje związkowy konkurs dla pracowników zakładów pracy zrzeszonych w Związku Zawodowym Hutników. Celem konkursu jest propagowanie i rozpowszechnienie czytelnictwa wśród pracowników hutnictwa, podniesienie estetyki i sprawności technicznej oraz zwiększenie stanu czytelnictwa w bibliotekach. Tematyka konkursu dotyczy Ziemi Zachodniej i początków państwa polskiego w związku z uroczystościami Milenium. W konkursie może wziąć udział każdy pracownik zrzeszony w Związku Zawodowym Hutników, względnie korzystający z bibliotek, jeżeli spełni następujące warunki: zgłosi w bibliotece Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina swój udział w konkursie, w terminie do 30 lipca br., oraz przeczyta następujące książki: „STARA BAŚN” Kraszewskiego, „SWIT SŁOWIAŃSKIEGO JUTRA” Jasienicy, „SKIZY Z DZIEJÓW SŁASKA” Maleczyńskiego, „KRZYŻAKÓW” Sienkiewicza, „LEGENDY I BAŚNIE SŁASKA” Wasylewskiego, „PLACÓWKĘ” Prusa, „WAKACJE” Putramenta, „CZAROWNICĘ Z ZIELONEJ GÓRY” Pauksztala oraz „WAWELSKIE WZGORZE” i „DZIKOWY SKARB” Bunscha.

Konkurs rozpocznie się od 30 lipca i zakończony zostanie eliminacjami w zakładach pracy do 15 listopada br. W eliminacjach w zakładzie pracy wezmą udział wszyscy, którzy zgłosili swój udział w czytelnictwie. W eliminacjach tych, każdy czytelnik będzie zobowiązany odpowiedzieć na trzy pytania i odczytać głośno fragment objętych regulaminem książek. Zwycięzcy konkursu w swoim zakładzie zostaną nagrodzeni z funduszu rad zakładowych oraz będą mieli prawo wziąć udział w eliminacji centralnej, która odbędzie się w Katowicach. Na zwycięzców konkursu czeka wiele cennych nagród, m. in. telewizor, pralki elektryczne, maszynki do szycia, radioodbiorniki i rowery.

h. dz.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Szkoły Przysposobienia Zawodowego nr 3 w Nowej Hucie, ul. Bulwarowa 19 (osiedle B-1, blok 3) zawiadamia, że wkrótce rozpoczyna nowy 10-miesięczny turnus, specjalność — murarz. Wiek: ukończone 17 lat. Kandydatom radzimy nie zwlekać. Napiszcie zaraz do szkoły, która natychmiast wysła Wam szczegółowy informator.

kartce pocztowej „Rozrywki umysłowe”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE „KOŁÓWKI KOMBINOWANEJ” Z NR 39 (79)

PRAGNIENIA ROSĄ NIE UGAŚIŚ! (Przysłowie hinduskie)

Wyrazy pomocnicze — w kołach zewnętrznych: 1. soja, 2. Asua, 3. Sana, 4. Arno, 5. loco, 6. piwo, 7. NATO, 8. Oklo, 9. lato, 10. Irak, 11. Irak, 12. kosa (wspak), 13. Edek, 14. epik, 15. Kern (wspak), 16. zdun, 17. Leon, 18. Iran, 19. glin, 20. Iwan, 21. sten, 22. Dese, 23. Nowe, 24. anse, 25. safe, 26. Esde, 27. cele, 28. Ikar, 29. Loir, 30. Amur, 31. spór, 32. rugi (wspak), 33. chór, 34. uзда, 35. Ryga, 36. dama, 37. Parla-Pablo, 38. eki pa-owoce (wspak), 39. Hojo, 40. Lugo, 41. radio-rynek, 42. netto-nurek, 43. Orsk, 44. Puck, 45. antyk-agron, 46. Indyk-Ilion, 47. Czayn, 48. Ageni, 49. Gagin-gigue, 50. aktyn-aleje, 51. Hume, 52. Tete, 53. nudne-nipar, 54. ruble-napar, 55. metr, 56. Cypr, 57. ircha-inwar, 58. obora-order, 59. Lara, 60. koka, W kole środkowym: Ufa — Sec — gil — Ala — sos — ili — drą (wspak) — San — nic —

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” z nr 40 (89)

Pozłomo: 5. kolia, 6. bosak, 7. Świerdłowski, 8. stupy, 12. antagonist, 13. Welna, 14. krzyk. Pionowo: 1. morwa, 2. bisek-sualny, 3. Nowosybirsk, 4. farsa, 8. dluto, 10. Antek, 11. Stryj.

Czytelnicy piszą

Droga Redakcjo!

Zwracam się do Ciebie o pomoc w następującej sprawie. 9 lipca ub. roku otrzymałam przydział na pokój z używalnością kuchni w mieszkaniu czteroizbowym na osiedlu A-1, blok 39/14. W porozumieniu z kwaterunkiem Prezydium DRN, zajęłam wówczas również drugi pokój. Ich łączny metraż wynosił raptem 29 m kwadr. Wkrótce potem, lokator zajmujący trzeci pokój wyprowadził się, a jego miejsce zajął Jan Kołacz z żoną. Od tego czasu zaczęła się moja udręka. Mój współlokator nie pozwalał mi nawet wejść do kuchni, którą zamyka na klucz. Obiady dla moich dwójki dzieci jestem zmuszona gotować w pokoju na maszynie elektrycznej. Nie mam również prawa wykopać swych dzieci, ponieważ ob. Kołacz tak manipuluje przy piecu gazowym, że nigdy nie ma tu ciepłej wody. Od pewnego czasu staram się o uzyskanie przydziału na drugi, zajmowany przeze mnie pokój. Niestety, w ostatnich dniach mój współlokator oznajmił mi, że przydział na ten pokój otrzyma on, a mnie będzie z niego eksmitował. Mam dwoje dzieci i spodziewam się trzeciego, natomiast ob. Kołacz mieszka tylko z żoną, zajmując pokój niewiele mniejszy, niż moje dwa razem wzięte. Proszę Cię, droga Redakcjo, o pomoc w mej trudnej sytuacji.

Danuta Stuczyńska

Nowa Huta, A-1, bl. 39/14

ADRES REDAKCJI

Nowa Huta, Kombinat, Budynek Administracyjny S, klatka B, I p.

Telefony:

428-99, 401-10 — wewn. 47-69, 55-61, 42-47.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Włocławek 1

POLSKI ZWIAZEK MOTOROWY ZARZĄD OKRĘGU W KRAKOWIE

organizuje

KURSY KIEROWCÓW

na kat. I, II i III zawodową.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela:

Ośrodek Szkolenia Zawodowego P. Z. M.

Kraków, ul. Włocławek 22.

WCZASY KAJAKOWE najatrakcyjniejszą FORMĄ WYPOCZYNKU

— Spływ kajakowy? Pareseć kilometrów wiosłowania? Nie, to dla mnie zbyt męczące. Na urlopie muszę przecież wypocząć...

Tak rozumuje wielu ludzi. I rezygnuje z okazji do świetnego wypoczynku jaki dać może kilkudziesięciu, bogata we wrażenia, wędrowka szlakami polskich rzek i jezior, kilkanaście wieczorów spędzonych na leśnych polanach i nadbrzeżnych wzgórzach, kilkanaście nocy przespanych pod płóciennym dachem namiotu. W rezultacie turystyka — zwłaszcza kajakowa — mimo wzrostu liczby zwolenników, nie zdobyła sobie jeszcze w pełni prawa obywatelstwa w planach urlopowych ludzi pracy. Pod tym względem pozostajemy niestety daleko w tyle za innymi krajami (np. Czechosłowacją lub Finlandią), gdzie wodna wędrowka należy do ulubionych form wypoczynku urlopowego i spędzenia wolnych chwil po pracy.

O tym jak mało entuzjastów turystyki kajakowej znajduje się w Hucie im. Lenina może świadczyć znikoma ilość uczestników III-go „Spływu

przeznaczającego z funduszu zakładowego 180 tys. zł na zakup nowego sprzętu. Poważne zadania mają do spełnienia także na tym odcinku organizatorzy ośrodka wczasowego w Rożnowie, którzy powinni szeroko rozpropagować jedną z najbardziej atrakcyjnych form wypoczynku po pracy. Wielu z Was zapyta: jak wygląda dzień turysty-wodniaka? Budzimy się pod zielonym płótnem namiotu prześwietlonym promieniami porannego słońca. Rozsnuwujemy wejście, na trawie lśnią jeszcze krople rosy. Dobrze jest wstać wcześniej... Ba, łatwo to powiedzieć, lecz trudniej wykonać — więc też, niektóre namioty otwierają się dopiero o 9-tej.

Uzbrojeni w ręczniki i mydło biegniemy umyć się w rzecę. Potem „załoga” (tak w gwarze wodniackiej nazywa się osobę siedzącą na kajaku z przodu), wyciąga kuchnię turystyczną i żywność — posiłki przygotowujemy z własnych prowiantów. Tymczasem „sternik” biegnie po wodę do picia lub po mleko do pobliskiej wioski.

Po śniadaniu pakujemy rze-



Śniadanie pod namiotem.

szych we wrażenia części dnia wodniaka. Najpełniej obcuje się wówczas z przyrodą i swym żywiołem — wodą.

Do miejsca białego dobiegamy zazwyczaj w godzinach

czonoj szuwarami i zaroślami. Wieczory te na długo utrwalają się w pamięci.

Przy tegorocznej kapryśnej aurze mieliśmy wyjątkowo szczęście. Pogoda dopisała. Słońce robiło swoje. Już w trzecim dniu większość uczestników, chroniąc ciało przed promieniami słońca, płynęła w ubraniach. Do najbardziej malowniczych okolic należy zaliczyć odcinek od Niepołomic do ujścia Dunajca. Piękne, wysokie brzegi zarośnięte drzewami, o odcieniach soczystych barw zieleni, przyciągały oczy, wywołując zachwyt dla uroku przyrody. Pełną pierś wdychaliśmy zapach kwiatów akacji, czeremchy, których w takich ilościach nie spotykaliśmy nigdzie. Wieczorem zmęczeni całodziennym wiosłowaniem, po sytej kolacji, długo słuchaliśmy trzeli słowiczków.

Ukoronowaniem naszych wrażeń było zwiedzenie zabudowań Sandomierza: starego ratusza, „Bramy Opatowskiej”, zamku i wielu innych budowli, świadczących o minionej świetności tego miasta.

W krótkim opisie Spływu Hutników wodami Wisły do Sandomierza nie oddałem pełni wrażeń, jakie przeżyliśmy. Jestem jednak pewny, że uczestnicy tego spływu przyznają mi rację, że ze wszystkich wycieczek turystycznych, wycieczki kajakowe należą do najprzyjemniejszych, najbardziej pożytecznych.

B. DZIEKAN



Odpoczynek na plaży i za chwilę kąpiel w przyjemnej, czystej wodzie.

Hutników”, zorganizowanego w dniach od 30 maja do 5 czerwca br.

Trasa spływu Kraków — Sandomierz przedstawiała się zachęcająco. Wisła posiadająca wiele swoistego uroku oraz perspektywę zwiedzenia starego Sandomierza i jego historycznych zabytków powinna przyciągnąć wielu. Niestety ta ciekawa i przyjemna impreza nie została należycie rozpropagowana, w wyniku czego w spływie kajakowym uczestniczyło zaledwie około 40 osób. Organizacja też pozostawiała wiele do życzenia, chociaż nikomu z organizatorów nie zbywało na dobrych chęciach. Niemniej organizatorom, inż. Jerzemu Sarnowiczowi i mgr Aleksandrowi Żukowskiemu, którzy podtrzymali tradycję organizowania rokrocznie z okazji Dnia Hutnika spływu kajakowego, należy się słowa uznania. Dołożyli oni wielu starań, aby uczestnicy spływu wynieśli pełne zadowolenie z tej pięknej imprezy.

Jestem zdania, że impreza tego rodzaju powinna mieć w przyszłości stanowczo charakter masowy. Wśród naszej załogi jest wielu wodniaków, którzy co roku spędzają część urlopu wypoczynkowego na wodzie. Świadczyć o tym może chociażby spływ zorganizowany dwa lata temu na trasie Oświęcim — Nowa Huta, w którym uczestniczyło ok. 150 osób.

Turystyka wodna, która daje dużo zadowolenia a równocześnie wyrabia też fizyczną powinniśmy bardziej zainteresować robotników. Oddział PTK i niedawno zorganizowany Jacht Klub dysponują dużą ilością kajaków i sprzętu turystycznego. Ilość ta znacznie wzrosła w tym roku, bo Rada Kombinat

czy, zwińmy namiot i załadujemy kajak. Ostatnie spojrzenie na okolicę — i w drogę!

Płyniemy w umiarkowanym tempie. Wędrowka turystyczna, to nie wyjście. Przeciętnie płyniemy 8 km na godzinę. Godziny spędzone na wodzie zaliczamy do najbogatszych.

wieczornych. Wybieramy dobre miejsce pod namiot, rozbijamy go i gotujemy posiłek. Następnie wypocznemy — i zwiedzenie okolicy. Wieczorem wspólna zabawa przy ognisku. Szczególnie dużo uroku mają wieczory księżycowe. Pięknie wygląda księżyc odbity w pomarszczonej tafli rzeki, oto-



Bez słów

HUMOR



Rys. B. DZIEKAN



INFORMATOR

DOM KULTURY HUTY im. LENINA jest placówką zakładową i środowiskową, która rozwija swoją działalność na terenie dzielnicy Nowa Huta, a korzystają z niej nie tylko pracownicy kombinatu, lecz wszyscy mieszkańcy Nowej Huty, którzy chcą tylko pracować w różnych zespołach artystycznych, uczyć się gry na instrumencie, języków obcych, rozwać swoje zainteresowania w zakresie fotografii, radiotechniki, korzystać z biblioteki oraz różnych imprez oświatowych i rozrywkowych. Ilość różnorodnych zespołów, sekcji, kursów itp. z każdym rokiem jest coraz większa, a życzeniem naszym jest, by coraz więcej mieszkańców naszej dzielnicy mogło znaleźć w Domu Kultury coś dla siebie i z jak największym pożytkiem spędzać tu wolne chwile.

ZADANIEM I CELEM Domu Kultury Huty im. Lenina jest właśnie rozbudzenie i rozwijanie różnorodnych zainteresowań wśród społeczeństwa nowohuckiego, podnoszenie jego poziomu kulturalnego, szerzenie oświaty i wiedzy ogólnej, a także podnoszenie kwalifikacji zawodowych, wreszcie dostarczenie możliwie najszerszym kręgom ludności pożytecznej i kulturalnej rozrywki.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA DOMU KULTURY

Dom Kultury Huty im. Lenina ma swój główny lokal na osiedlu C-2 i tutaj mieszczą się następujące działy: Artystyczny i Organizacyjny. Imprez, Oświatowy, Biblioteczny; ponadto Dom Kultury prowadzi Dział Dziecięcy z siedzibą na os. A-9 (kol. 16, bl. 5), oraz Uniwersytet Powszechny (łącznie z TWP) na os. A-11.

HiLXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXHiL

OGNISKO BALETOWE

Skupia dzieci i młodzież uzdolnioną w kierunku sztuki baletowej. 20 kwietnia 1958 r. wystąpiło ono z pokazem p. n. „KRAKOWSKIE W TANCU od XVI do XX WIEKU” obejmującym tańce ludowe, dworskie, myśliwskie, wojenne, charakterystyczne, półklasyczne i zabawowe. W sezonie jesienno-zimowym będzie opracowywać widowisko taneczne (taniec tematyczny).

W skład Ogniska Baletowego wchodzi: grupa dorosłych, grupa młodzieżowa i grupa dziecięca. Zajęcia rozpoczynają się 1 września w sali baletowej Domu Kultury os. C-2, ul. Majakowskiego 4. Próby odbywają się w poniedziałki i środy (grupa młodzieżowa), wtorki i czwartki (grupa dziecięca) oraz wtorki i czwartki (grupa dorosłych).

OGNISKO PLASTYCZNE

Skupia dzieci, młodzież i dorosłych uzdolnionych w kierunku sztuki plastycznej (malarstwo, rysunek, rzeźba, grafika). Ognisko to zajęło pierwsze miejsce indywidualne i zespołowe na Wystawie Prac Amatorów Plastyków, zorganizowanej z okazji III Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Hutników.

W Ognisku Plastycznym pracują: zespół dziecięcy (Dział Pracy wśród Dzieci, osiedle A-9, ul. Nowotki 7) oraz zespół dorosłych (Dom Kultury pokój nr 42). Zajęcia odbywają się: zespołu dziecięcego od godz. 15—17, zespołu dorosłych od godz. 17—20. Rozpoczęcie zajęć nastąpi 1 września.

SZKOŁA RYTMIKI

Rozwija słuch muzyczny, wyrabia poczucie rytmu i utanczenie dzieci. Przeznaczona jest dla dzieci od 4 do 10 lat. Zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu, po 2 godziny, we wtorki i czwartki od godz. 12—14 grupa dzieci naj-



młodszych (4—5 lat), od godz. 14—16 grupa dzieci w wieku 6—7 lat, od godz. 16—18, grupa dzieci w wieku od 8—10 lat w sali baletowej Domu Kultury os. C-2 ul. Majakowskiego 4, w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki. Opłata miesięczna wynosi 30 zł.

CHÓR MIESZANY

Skupia młodzież i dorosłych miłośników pieśni ludowych i piosenek rozrywkowych. Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 19 do 21, w sali Chóru (Dom Kultury, parter). Zajęcia rozpoczynają się 1 września.

ŻEŃSKI KWARTET WOKALNY

opracowuje repertuar rozrywkowy, jazzowy z towarzyszeniem fortepianu i zespołu instrumentalnego. Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki w D. K. Początek zajęć w dniu 1 września.

MĘSKI KWARTET WOKALNY

opracowuje repertuar rozrywkowy, jazzowy z towarzyszeniem fortepianu i zespołu instrumentalnego. Próby odbywają się we wtorki i piątki w godz. od 19—21, w sali nr 41 (Dom Kultury). Pierwsza próba w nowym sezonie odbędzie się 2 września.

(ciąg dalszy nastąpi)